

ROZDZIAŁ III

URZĘDY I URZĘDNIICY POWOŁANI DO OPIEKI NAD UBOGIMI

Przyjęcie odpowiedzialności i obowiązków opieki nad ubogimi przez Radę i społeczeństwo Gdańska w 1525 r. oraz dostosowanie ich do potrzeb według nauki Lutra spowodowało konieczność stworzenia aparatu administracyjnego zajmującego się organizacją opieki społecznej¹. Podniesiono więc w XVI, XVII i XVIII w. rangę dawnych urzędów (wójtów żebrazczych, szpitalników), dodano kolejne obowiązki burmistrzom, rajcom, kwatermistrzom i rotmistrzom, a także utworzono urzędy nowe (przełożonych szpitali i Bożych Skarbon, tacowych). Urzędy te powstawały stopniowo, a ich powoływanie związane było z rosnącym zapotrzebowaniem społecznym, wzrastającym zasięgiem świadczeń, rozwojem wiedzy i nowymi rozwiązaniami organizacyjnymi. Jedne z nich miały władzę kierowniczą, inne powoływano w celu dokładnego wykonania ordynacji, poleceń i bezpośredniego służenia ubogim.

Do obowiązków urzędników administracji miejskiej należało organizowanie opieki lekarskiej, szkolnictwa i systemu zapomogowego. Nad wychowaniem ubogich i przestrzeganiem porządku publicznego mieli czuwać duchowni, nauczyciele i wójtowie żebrazcy. Przełożeni Bożych Skarbon i szpitali tworzyli rady nadzorcze, które do bezpośredniego prowadzenia tych zakładów angażowały zarządców (szpitalników) jako kierowników oraz kaznodziejów, kantorów, furtianów i gospodynie. Zatrudniano również służbę szpitalną: kucharzy i kucharki, pielęgniarzy i pielęgniarki, pachołków koszowych, świniarki, salowe, woźniców oraz oddelegowanych do służby szpitalnej pachołków miejskich. (Wykaz urzędów i posług w szpitalnictwie przedstawiamy w rozdziale IV).

1. URZĘDY NADZORCZE

Panowie szpitalni i komisje Rady

Na czele nowo powstającej w XVI w. organizacji opieki społecznej nad ubogimi stała Rada Miasta jako Pierwszy Ordynek. Zajmowała się ona miłosierdziem poprzez wydelegowanych ze swego grona rajców. Na podstawie zachowanego materiału źródłowego i opracowań nie sposób dziś dokładnie ustalić, jaki był zakres kompetencji i obowiązków rajców i jak się z nich wywiązywali. Lengnich podaje, że najpierw dwóch rajców, a później czterech stanowiło kolegium kontrolne, które miało też władzę sądowniczą nad chłopami ze wsi szpitalnych², nad żebrakami przyłapanymi w mieście na niedozwolonym zebraniu³ oraz nad pensjonariuszami szpitali⁴. W ordynacji z 1551 r. wspomina się o radzie do spraw ubogich komorników (*Hausarmen-Rat*)⁵. Można przyjąć, że w XVI w. funkcjonowała ona jako

komisja złożona tylko z rajców, a w XVII i XVIII w. także z ławników i przedstawicieli Trzeciego Ordynku. Zadaniem jej było kontrolowanie działalności finansowej, zatwierdzanie rozliczenia przełożonych Bożych Skarbon, szpitali i Urzędu Dobroczynności, przyjmowanie i rozpatrywanie skarg i odwołań od decyzji przełożonych oraz opiniowanie projektów ustaw i zmian organizacyjnych przedkładanych przez przełożonych do zatwierdzenia Radzie, sprawowanie sądów nad pensjonariuszami szpitali⁶.

Zachowały się roczniki polityczne Gdańska, w których przynajmniej od 1741 r. publikowano, kto pełnił i jakie funkcje, i kto należał do deputacji i komisji zajmujących się wszelkimi przejawami życia społeczności miejskiej⁷. Wśród nich znajdujemy komisje zajmujące się szkolnictwem gdańskim, Urzędem Zapasów, szpitalnictwem, komornikami gdańskimi (*Provisores der Armen*), "szkołami wolnymi" i "szkołami ubogich"⁸.

Na czele komisji stali rajcy. Z ważniejszych byli również przedstawiciele Ławy i Trzeciego Ordynku. Za przykład niech posłuży rok 1755, w którym do komisji nadzorującej Urząd Zapasów powołano rajców: Nathanaela Gottlieba Richtera, Gotthilba Wernicka; ławników: Fredricha Eichstadta, Christiana Friesego oraz z kwartału kogi Friedricha Gottlieba Remmersona, z kwartału wysokiego Andreeasa Speera, z kwartału szerokiego Joh. Dan. Pantena, z kwartału rybackiego Georga Friedricha Gossego⁹. Komisję nadzorującą szpitalnictwo tworzyli rajcy: George Simon von Bömeln, Johann Hieronimus Broen, Johann Renner, Daniel Elert Jantzen¹⁰. Nadzór nad komornikami sprawowali: Gotthilb Wernick, Gabriel Schumann, Daniel Ernst Hecker¹¹. Szkołami wolnymi w ramach Collegium Scholarchale zajmowali się rajcy: Gabriel Schumann, Johann Friedrich Schumann i Beniamin Strautz, a szkołami ubogich - Johann Beniamin Engelcke¹².

Nazwiska rajców, ławników i przedstawicieli Trzeciego Ordynku powtarzają się. Wynika z tego, że członkowie komisji swoje zainteresowania i czas musieli dzielić, lecz także - że dzieła miłosierdzia w Gdańsku były ze sobą połączone, wobec czego nadzór i udział jednej osoby w kilku komisjach był uzasadniony potrzebami, a przynajmniej względami praktycznymi.

Przełożeni Bożych Skarbon

Do 1525 r. finansowaniem i prowadzeniem wszelkiej działalności dobroczynnej w Gdańsku zajmował się Kościół katolicki. Po wprowadzeniu luteranizmu Rada musiała zatroszczyć się o fundusze na cele charytatywne. Dla zdobycia środków finansowych wykorzystwała skarby odpustowe umieszczone we wszystkich gdańskich świątyniach¹³. Dla opieki nad nimi, kontroli, liczenia, przechowywania i rozdzielania funduszy powołano przełożonych Bożych Skarbon. Najwcześniejsza wzmianka o takiej skrzyni, do której wrzucano ofiary na cele dobroczynne, pochodzi z 1528 r. a dotyczy kościoła Panny Marii¹⁴.

W XVI w. było czterech takich przełożonych; pełnili oni swoje funkcje społecznie. Trudno ustalić, czy byli rajcami, czy jedynie przewodniczący tego grona był członkiem Rady. Można jednak przypuszczać, że chociaż w owym czasie wszelka działalność publiczna była kontrolowana przez Radę, to jednak wielość obowiązków, absorbowanie czasu i stykanie się z ludźmi chorymi, często zakaźnie, mogą sugero-

wać, iż urząd ten powierzano mieszczanom z pospólstwa. Hipotezę tę potwierdza postępowanie Rady w związku z ustanowieniem urzędu przełożonych szpitali zespolonych św. Ducha i św. Elżbiety.

Należy zaznaczyć, iż w tym czasie przeznaczano z kasy miejskiej na cele dobroczynne niewielkie fundusze. P. Simson podaje, że w 1530 r. z kasy miejskiej wydano w kościele Najświętszej Panny Marii tylko 60 żetonów dla tyluż ubogich, którzy mogli je wymienić na żywność, i jednego szylinga w gotówce. Na wykupienie tych żetonów Rada wydała 30 marek¹⁵.

Przełożeni Bożych Skarbon uzyskiwali fundusze nie tylko z datków wrzucanych przez wiernych przybywających do świątyń, ale również z zapisów testamentowych, a od 1546 r. także ze zbiórek przeprowadzanych przez obywateli miasta podczas nabożeństw. Od 1550 r. przeprowadzano je także po domach na terenie całego miasta. Zebrane pieniądze wrzucano do skarbon umieszczanych w kościołach¹⁶. Wynika z tego, że przełożeni sami musieli starać się o zapewnienie dla swej działalności odpowiednich funduszy, musieli uzyskać pozwolenie Rady na przeprowadzanie zbiórek, angażować kolektantów, kontrolerów, księgowych. Sam proces wyjmowania pieniędzy ze skrzyń musiał już wtedy w jakiś sposób być zorganizowany. Stanowiło to najpoważniejszą część ich obowiązków.

Z ustawy 1525 r. wynika, że zgromadzone fundusze przeznaczano na pomoc dla komorników gdańskich, być może nawet na wykupywanie dla bęznadziejnie chorych miejsc w szpitalach. Opłacano także pracę wójtów żebraczych¹⁷. Należy pamiętać, że do wydania drugiej ordynacji w 1551 r. uważano, iż odcięcie dopływu obcych żebraków i wydalenie ich z miasta pozwoli dotychczasowymi środkami skutecznie wspomóc wszystkich potrzebujących. Niesolidarna w tym względzie postawa gdańszczan i nadużycia w niektórych szpitalach spowodowały powołanie w 1546 r. nowego urzędu: przełożonych szpitali zespolonych św. Elżbiety i św. Ducha.

Przełożeni Bożych Skarbon opracowali jeszcze tylko ordynację 1551 r. Ze wstępu do niej wynika, że do ich grona nie należał żaden z rajców, podobnie jak żaden nie uczestniczył w przygotowaniu projektu¹⁸. Nie dopuszczano wówczas do tego przełożonych szpitali. Ordynacja ta wyznacza obowiązki wójtów żebraczych, rotmistrzów, kwatermistrzów, chirurgów, nauczycieli, duchownych i przełożonych Bożych Skarbon oraz szpitali zespolonych. Od tego czasu można mówić - jeśli jeszcze nie o zespoleniu działań - to przynajmniej o współpracy tych przełożonych.

Z ordynacji możemy wywnioskować, że przełożeni Bożych Skarbon podjęli się obowiązków przeglądu i egzaminu wszystkich żebraków oraz komorników gdańskich. Przegląd dotyczył faktycznego stanu ubóstwa lub choroby, a egzamin - wiedzy religijnej, umiejętności modlitwy i znajomości zasad moralności chrześcijańskiej¹⁹. Wydaje się również, że władzę karania za niewypełnianie postanowień ordynacji Rada powierzyła tym przełożonym²⁰. Podjęli się oni również raz w roku - po otrzymaniu od rotmistrzów spisów ubogich - kontrolowania działalności rotmistrzów i wójtów żebraczych oraz przyznawania odznak żebraczych. W czasie obchodu miasta mieli wyszukiwać ubogich potrzebujących leczenia lub umieszczenia w szpitalu czy przytułku, a w braku wolnych miejsc w szpitalach, udzielać zapomogi dla najędźniejszych w wysokości nie większej niż dwie marki na kwartał²¹.

Polecono także przełożonym zająć się podróżnymi, których w Gdańsku spotkało jakieś nieszczęście lub choroba i którzy nie mogli powrócić w swoje strony. Tych nakazano kierować do szpitali, a pobyt opłacać z Bożych Skarbon; gdyby jednak nie było na to funduszy, wydać im odznaki inne od żebraczych, ale uprawniające - po zapisaniu w odpowiednim rejestrze - do żebrania przed domami gdańszczyzan, jednak tylko do czasu wyzdrowienia. Wyleczeni powinni oddać odznaki i opuścić miasto.

Ponadto określono obowiązki przełożonych dotyczące lecznictwa. Nie wolno im było dopuścić do leczenia na koszt społeczny ludzi mających własne utrzymanie, a leczyć bezpłatnie jedynie tych obcych, którzy przybywszy do Gdańska w interesach, tu zostali poszkodowani na skutek wypadku. Obcych przybywających do miasta w celu wyludzenia bezpłatnego leczenia mieli z powrotem odsyłać do ich rodzinnych miejscowości.

Uprawnionemu do bezpłatnej pomocy medycznej przełożony wypisywał skierowanie do leczenia przez wyznaczonego chirurga z zaznaczeniem, na jaką chorobę ma być leczony. Chorego i chirurga zapisywał w odpowiednim rejestrze. Chirurg mógł otrzymać wynagrodzenie od przełożonego z funduszy Bożych Skarbon dopiero wtedy, gdy stawił się przed nim ze skierowaniem i wykazał, że wyleczył ubogiego. Gdyby kuracja okazała się nieskuteczna, przełożonemu nie wolno było wynagradzać chirurga, a gdyby ubogi zachorował ponownie na tę samą chorobę, przełożony musiał dochodzić zwrotu wypłaconej sumy²².

Przełożonym powierzono również czuwanie nad nauczaniem pauprów. Musieli kontrolować pracę nauczycieli, dbać, by nie czynili różnicy w nauczaniu dzieci bogatych i biednych, oraz by codziennie sprawdzali obecność i stan ubrania szkolnego otrzymywanego przez dzieci jako dar. Powinni sprawdzać też, czy dzieci nie odsprzedały odznak żebraczych²³.

W końcu ordynacji z 1551 r. podano postanowienia odnoszące się wspólnie do przełożonych Bożych Skarbon i szpitali zespolonych. Najpierw zaznaczono, jakich ubogich i chorych mają oni przyjmować i do których szpitali. Wynika z tego, że już wcześniej (być może w 1546 r., gdy powołano urząd przełożonych szpitali zespolonych) nastąpiła jakaś współpraca tych urzędów i podział zadań. Do szpitali św. Ducho, św. Gertrudy i Wszystkich Aniołów Bożych kierowano zdrowych starców; do św. Elżbiety - zwyczajnie chorych; do szpitala dla ospowatych - ubogich chorych na chorobę francuską, chorych zakaźnie i psychicznie; do św. Barbary - Polaków cierpiących na napady, zniedołężniałych starców, kaleki; do św. Jakuba - żeglarzy i ludzi przybyłych z morza²⁴.

O ich współpracy wiemy tylko tyle, że o każdym opróżnionym miejscu w którymś ze szpitali, jego przełożeni musieli informować przełożonych Bożych Skarbon, aby ci przyznali je najbardziej potrzebującemu komornikowi²⁵.

Na koniec ustalono czas trwania kadencji przełożonych Bożych Skarbon na 3 lata. Rozpoczynający pracę składali przysięgę, że posługę swoją względem ubogich będą spełniać wiernie i gorliwie. Po dwóch latach każdy miał przedstawić Radzie swego następcę, którego przez rok wprowadzał w obowiązki i zapoznawał z treścią ustaw o ubogich. Gdyby powołany nie chciał przyjąć proponowanej mu funkcji, musiał wrzucić do Bożej Skarbony 150 grzywien, liczonych po 20 groszy za

grzywnę²⁶. W 1536 r., a więc na 15 lat przed omawianą ordynacją, Hans von Pelcen, starający się o zwolnienie z przełożenia, ofiarował ubogim dużą ilość masła i miodu²⁷. Postanowiono również, że każdy przełożony zdający swój urząd przedstawi rozliczenia z wydatków, a gdyby wydał więcej niż zawierała Boża Skarbona, osobiście podejmie kwestę po mieście, aby wyrównać bilans²⁸.

W ordynacji z 1551 r. znajdujemy opis sposobu wyjmowania pieniędzy z Bożych Skarbon. Można to było czynić raz na kwartał. Termin musiał być uzgodniony z przedstawicielami Rady (zapewne chodziło tu o rajców - panów szpitalnych) i kwestarzami zbierającymi ofiary na tacę w kościołach. Powinni być przy tym obecni przynajmniej dwaj przedstawiciele Rady, wszyscy przełożeni Bożych Skarbon (gdyż najprawdopodobniej każdy z nich miał jeden z kluczy od kilku - możliwe, że czterech - zamków skrzyni) i kwestarze. Przy tej okazji przyjmowano sprawozdania przełożonych, następnie liczone pieniądze, księgowano, sporządzano protokół.

Z treści ordynacji można wysnuć wniosek, że procedura ta miała służyć przede wszystkim kontroli działalności przełożonych - nie tylko pod względem finansowym, ale ogółu opieki społecznej; dodano bowiem zdanie, że mają wtedy być wyjaśniane wszystkie podejrzenia, a w miejsce wrogości zaprowadzony pokój, co może nastąpić dzięki decyzjom rajców i obywateli obecnych na danym zebraniu. Tak więc, przy okazji wyjmowania pieniędzy z Bożych Skarbon odbywały się posiedzenia komisji nadzorczych, które kontrolowały i wyznaczały dalsze kierunki działania opieki nad ubogimi²⁹.

Należy tutaj wyjaśnić pojawienie się nazwy Urząd Dobroczynności (*Spendeamt*). Nazwa pochodzi od zbiórek darów na tace w świątyniach gdańskich, którą to akcję nazywano *Spende* - dar. Systematyczną kwestę podjęto w 1550 r. po groźnym pożarze, który 17 kwietnia pochłonął wiele budynków, co gwałtownie powiększyło liczbę potrzebujących pomocy. Zbieranie pieniędzy powierzono mężczyznom, których nazywano *Spendeherren*, dlatego urząd przełożonych Bożych Skarbon i kwestarzy nazwano: *Spendeamt*³⁰.

Z nie datowanej ordynacji z drugiej połowy XVI w. dowiadujemy się, że przełożeni dokonali podziału kompetencji i zakresu działania. Jednym powierzono opiekę nad komornikami, innym nad żebrakami gdańskimi³¹. W 1580 r. przełożony komorników otrzymał budynek szpitala dla zadzumionych, gdzie później wybudowano Dom Dobroczynności³². W stosunku do ordynacji z 1551 r. zmieniono częstość kontroli komorników; zwyczaj jednorocznych przeglądów zmieniono na dwukrotny w ciągu roku³³.

Urząd Dobroczynności od 1525 do 1610 r. zajmował się opieką nad komornikami gdańskimi i innymi ubogimi przebywającymi w mieście. Do jego najważniejszych zadań należało gromadzenie funduszy na cele dobroczynne.

Przełożeni szpitali

Większość szpitali gdańskich w pierwszej połowie XVI stulecia zaczęła upadać. W tym burzliwym półwieczu Kościół katolicki i Rada straciły kontrolę nad szpitalnikami. Zaangażowanie Rady w sprawy polityczne, walki religijne i obrona nowego wyznania zmniejszyły zainteresowanie szpitalami. Wykorzystali to szpitalnicy, dokonując jawnych nadużyć i kradzieży. Bartolomeus Fridrich, szpitalnik

zakładu św. Elżbiety, i Peter Lutenberg, szpitalnik zakładu św. Ducha, fałszowali sprawozdania, w końcu przestali rozliczać się przed Radą z gospodarowania dochodami szpitali, nie dbali o remonty, źle traktowali biednych³⁴. W 1546 r. przebywali w prowadzonych przez nich zakładach wynędziali, źle żywieni i nędznie ubrani pensjonariusze; było ich tylko 45 w szpitalu św. Elżbiety i 28 w szpitalu św. Ducha³⁵.

Nadużycia szpitalników były tak jawne, że obywatele mówili o tym głośno; zmian domagał się też Kościół, ale dopiero w 1545 r., gdy Trzeci Ordynek zażądał reform, kontroli i przeprowadzenia procesów, Rada zajęła się sprawami szpitali. W 1546 r. powołano nowy urząd przełożonych szpitali. W tekstach źródłowych i opracowaniach jest on określany jako: *Vorsteher* lub *Hospital-Herren*. Obu tych określeń używa P. Simson, a G. Lengnich - tylko *Hospital-Herren*. Z opisu obowiązków urzędników określanych obydwoma terminami wynika, że był to jeden urząd. Różnica w jego nazewnictwie mogła wziąć się stąd, że w pierwszej kadencji przełożonymi szpitali byli rajcy, a dopiero od drugiej przekazywano go przedstawicielom pospółstwa³⁶. Ponieważ miała to być funkcja społeczna, bardzo niewdzięczna ze względu na trudności i procesy z byłymi szpitalnikami, nikt nie chciał jej się podjąć. Zmuszono jednak rajców - być może tych, którzy byli panami szpitalnymi - do podjęcia się posługi biednym. Zgodzili oni się dopiero po zwolnieniu ich z innych funkcji sprawowanych w Radzie i w mieście oraz po zapewnieniu, że wszyscy rajcy będą im pomagać. Postanowiono wtedy, że gdy umrze rajca - pan szpitalny, na jego miejsce pozostali trzej przedstawia Radzie dwóch kandydatów, obywateli miasta, ale nie należących do grona rajców, Rada zaś jednego wyznaczy do pracy na tym urzędzie³⁷.

Trudności, z jakimi spotykali się przełożeni, spowodowały, że już w 1549 r. poprosili Radę o zwolnienie z funkcji. Ustalono wtedy, iż kadencja przełożonych szpitali ma trwać 4 lata, a co roku jeden z nich będzie opuszczał swoje stanowisko, na jego zaś miejsce Rada mianuje następcę według podanych wyżej zasad³⁸. Po kilku latach zatem rajcy przestali kierować szpitalami, a ich następców zaczęto nazywać przełożonymi (*Vorsteher*). Ponieważ nadal nikt nie chciał się podejmować tej funkcji, ustalono rozporządzeniem Rady zwyczaj (podobnie, jak było to z urzędem przełożonych Bożych Skarbon), że obywatel powołany na przełożonego szpitala może się wykupić, wrzucając do Bożej Skarbony 150 marek³⁹. Ten korzystny dla ubogich warunek przetrwał do 1580 r., kiedy to Rada zarządziła, że nie można wykupić się z tej posługi dla ubogich, a w 1582 r., - że nikt nie może być przełożonym szpitala dłużej niż 15 lat⁴⁰.

Jak bardzo broniono się przed tym urzędem, świadczą wzmianki, że zwolnienie z tego potencjalnego obowiązku było uważane za przywilej. Tak wynagradzano np. zwycięzców miejskich turniejów rycerskich⁴¹, a Jan König w 1705 r. ubiegał się o zwolnienie z urzędu za 500 florenów, które był gotów ofiarować na Lazaret⁴².

W 1546 r. było 4 przełożonych szpitali, najpierw tylko w zakładzie św. Elżbiety i św. Ducha. Stopniowo rozciągnęli oni swą władzę również na inne szpitale. W 1549 r. - po odbudowaniu Domu Dziecka po pożarze - Rada wyznaczyła dla niego 4 przełożonych. Z treści ustawy z 1551 r. można wywnioskować, że i inne wymienione w niej szpitale, a więc: Wszystkich Aniołów Bożych, św. Barbary, św. Jakuba i

szpital dla ospowatych również otrzymały przełożonych, chociaż niektóre z nich były fundacjami niezależnymi od Rady.

Niewiele wiemy o obowiązkach przełożonych, o sposobie ich wypełniania, o ich gorliwości. Z tego, że nawet bogaci obywatele wykupywali miejsca na starość w tych dwóch szpitalach zespolonych⁴³, możemy wnioskować, iż ich nadzór przyczynił się do podniesienia stanu technicznego, wygod, opieki lekarskiej i opinii w społeczeństwie. Wolno nam przypuszczać, że musieli kontrolować dochody, czy wszystkie wpływają do kasy szpitalnej, oraz następnie rozchody, czy fundusze wydaje się na potrzeby pensjonariuszy, czy wydatki zgodne są z życzeniami ofiarodawców i rzeczywistymi potrzebami. Starali się zapewne również wszelkie nadwyżki budżetowe lokować w pewnych interesach.

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym znajduje się zestawienie nazwisk przełożonych szpitali zespolonych: św. Elżbiety i św. Ducha oraz Lazaretu i szpitala tylnego, Domu Dziecka, Domu Dobroczyńności, a także kościołów i szpitali: św. Jakuba, św. Barbary, Bożego Ciała, św. Gertrudy i Zbawiciela⁴⁴.

Należy tu zaznaczyć, że dla kościoła i szpitala św. Barbary ustanowiono już w 1527 r. przełożonych. Byli to: Andreas Fritsch, Hans Toelner i Jacob Peltz. Nie podano jednak, jak długo pełnili oni swoje obowiązki. Następny wpis dotyczy 1549 r.⁴⁵, ale wydaje się, iż przełożeni ci nie mogli aż przez 22 lata pełnić swoich obowiązków. Instytucja ta w szpitalu św. Barbary mogła szybko upaść; zapewne jedynie była wzorem i miejscem doświadczeń dla Rady, skoro 1546 r. powołano przełożonych szpitali zespolonych. Dla szpitali św. Elżbiety i św. Ducha spis zaczyna się od 1547 r., kiedy to objęli przełożenie Jacob Marckenberg, Otto Meyer, Daniel Falck i Hermann Weinberg. W 1549 r. zastąpili ich Christoph Ottelmann, Gregor Jaske, Clement Cölmer i Cyranus Lebener. W późniejszym czasie, mimo ustalenia okresu trwania kadencji przez ordynacje na 4 lata, zmian dokonywano bardzo różnie⁴⁶.

Wykaz przełożonych Domu Dziecka zaczyna się dopiero od 1575 r., a kończy w 1811 r.⁴⁷. Wymienieni przełożeni pełnili ten urząd jedną, dwie lub trzy kadencje. Najdłużej, bo 18 lat, pracował Fridrich Jencke, a 17 lat - Abraham Hewelcke⁴⁸.

J.H. Zernecke w swoim manuskrypcie wymienia od 1726 r. również przełożonych szpitali i kościołów, np. w szpitalach zespolonych w tym roku było 4 przełożonych: Abraham Sittart, Peter Freymaut, Peter Stuart, Johann Uphagen⁴⁹. Nazwiska te zgadzają się z przytoczonym wyżej zestawieniem, a w dodatku uzupełniono jaki rodzaj urzędu dobroczynnego pełniła dana osoba.

Natomiast na przełomie XVI i XVII w. kontrola ze strony przełożonych znów była niedostateczna i szpitalnicy mogli pozwalać sobie na nadużycia; np. księgowość nie była prowadzona uczciwie⁵⁰. Z tego powodu Rada wydała w 1595 r. nieznane nam przepisy czy regulamin - najprawdopodobniej jednak przez obie strony ignorowane. W 1606 r. nakazano prowadzenie przez szpitalników księgi głównej, ale i ta zmiana nie przywróciła uczciwości w zarządzie majątkiem szpitalnym. Wcześniej, bo w 1601 r., powiększono liczbę przełożonych dwóch szpitali zespolonych z 4 do 8. W 1607 r. prosili oni, aby znów obniżyć do 4 ten skład⁵¹.

W tym czasie zaczęły też powstawać między szpitalami spory oraz kłótnie o granice własności, o podział darów i legatów, o dochody z dzierżaw majątków

szpitalnych⁵². Wszystkie owe trudności, nadużycia i spory zwróciły uwagę społeczeństwa miasta i Rady na stan opieki nad ubogimi oraz na szpitale. Należy uważać, iż trudności owe, choć znacznie mniejsze niż w latach czterdziestych XVI stulecia, były przyczyną zjednoczenia form opieki medycznej nad ubogimi chorymi i starcami w szpitalach, oraz przytułkowej nad komornikami i żebrakami gdańskimi.

Przełożeni urzędów dobroczynnych

Powołanie przełożonych urzędów dobroczynnych poprzedziło w 1606 r. połączenie fundacji szpitali św. Elżbiety, św. Ducha, szpitala dla ospowatych (*Pockenhaus*), szpitala tylnego (*Hinterspital*), szpitala dla zadzumionych (*Pestilenzhaus*) i resortu opieki nad komornikami i żebrakami gdańskimi - w jeden Urząd Dobroczynności (*Spendamt lub Spendeamt*)⁵³. Pociągnęło to za sobą konieczność powołania nadzoru nad tymi zakładami. Przełożeni zjednoczonych instytucji sami przedstawili Radzie do zatwierdzenia projekt zmian organizacyjnych, które zostały przyjęte i w 1610 r. wydane jako ordynacja.

To przełomowe wydarzenie w kształtowaniu się form opieki społecznej w Gdańsku dało podstawę do specjalizacji urzędów, co pociągnęło za sobą powstanie resortów w działalności dobroczynnej i specjalizację opiekuńczą oraz leczniczą szpitali. Powołano 4 urzędy: żywniowy, finansowy, zdrowia i budowlany; podzielono kompetencje, choć wszystkie urzędy wspólnie stanowiły Urząd Dobroczynności, który przejął nazwę od przełożonych nadzorujących opiekę nad komornikami gdańskimi⁵⁴. W źródłach nadal nazywano ich *Vorsteherami*, ale od 1610 r. zaczęto dodawać nazwę urzędów.

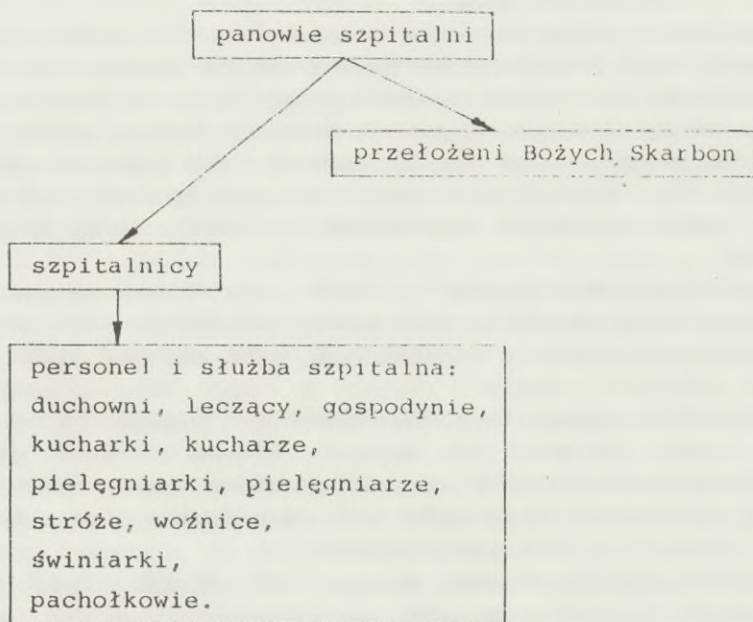
Postanowienie o podziale zadań było bardzo trafne i zostało przyjęte w pozostałych szpitalach miasta, chociaż liczba przełożonych zależała w nich od potrzeb danego zakładu; np. w szpitalu św. Gertrudy w 1619 r. działało 5 przełożonych⁵⁵. W czasach późniejszych stopniowo włączano do Urzędu Dobroczynności przełożonych pozostałych szpitali, Domu Wychowawczego i przytułku dla włóczęgów. Poszerzająca się w ten sposób rada nadzorcza, działając społecznie, najbardziej przyczyniła się do udoskonalenia organizacji gdańskiego systemu opieki społecznej, przejęła bowiem bezpośredni nadzór i odpowiedzialność za pracę szpitalników, tacowych, lekarzy i wszystkich innych pracowników.

Przedstawione poniżej schematy ukazują rozwój i zależność urzędów i posług.

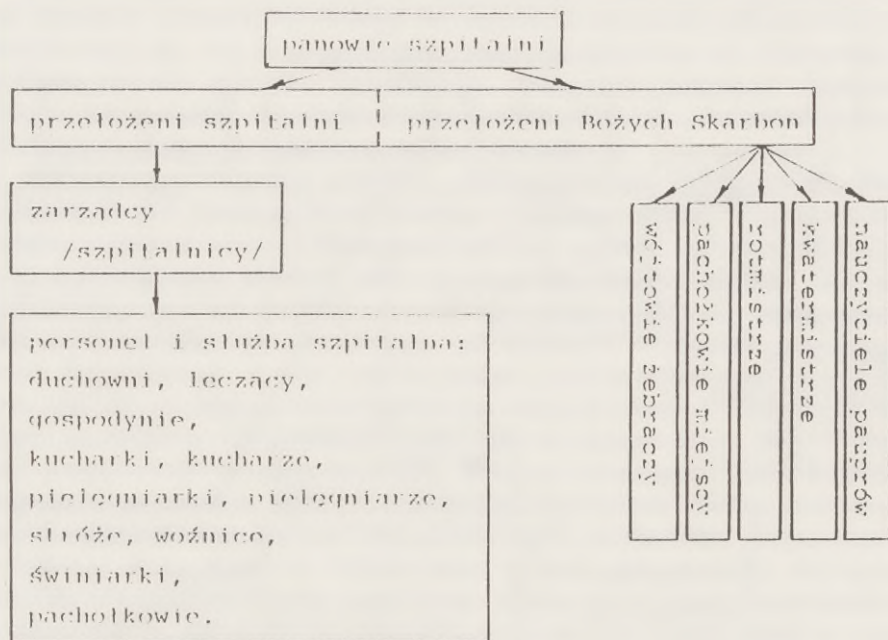
Po licznych zmianach i związanych z tym doświadczeniach, w 1610 r. ustalono czas trwania kadencji i liczbę przełożonych. Postanowiono również poklasyfikować różne zadania i obowiązki przełożonych oraz przydzielić je jednemu z czterech urzędów. Dało to początek powstaniu czterech resortów opieki nad ubogimi, a resort finansowy miał dwa działy. Za każdy z nich był odpowiedzialny jeden przełożony. Wprowadzono również rejonizację działania. Jeden przełożony zajmujący Urząd Żywniowy objął swoim działaniem misko, a drugi - przedmieścia. Jeden przełożony zajmujący Urząd Finansowy objął Główne i Stare Miasto, a drugi - Przedmieście, Długie i Nowe Ogrody, Zaroślak, tereny zwane rolą św. Jakuba i Piaskami⁵⁶.

Ordynacja ta wydłużyła czas trwania kadencji przełożonych do 4 lat. W 1610 r. św. Michała, w ciągu trzech pierwszych lat, po przedstawieniu rachunków i rozli

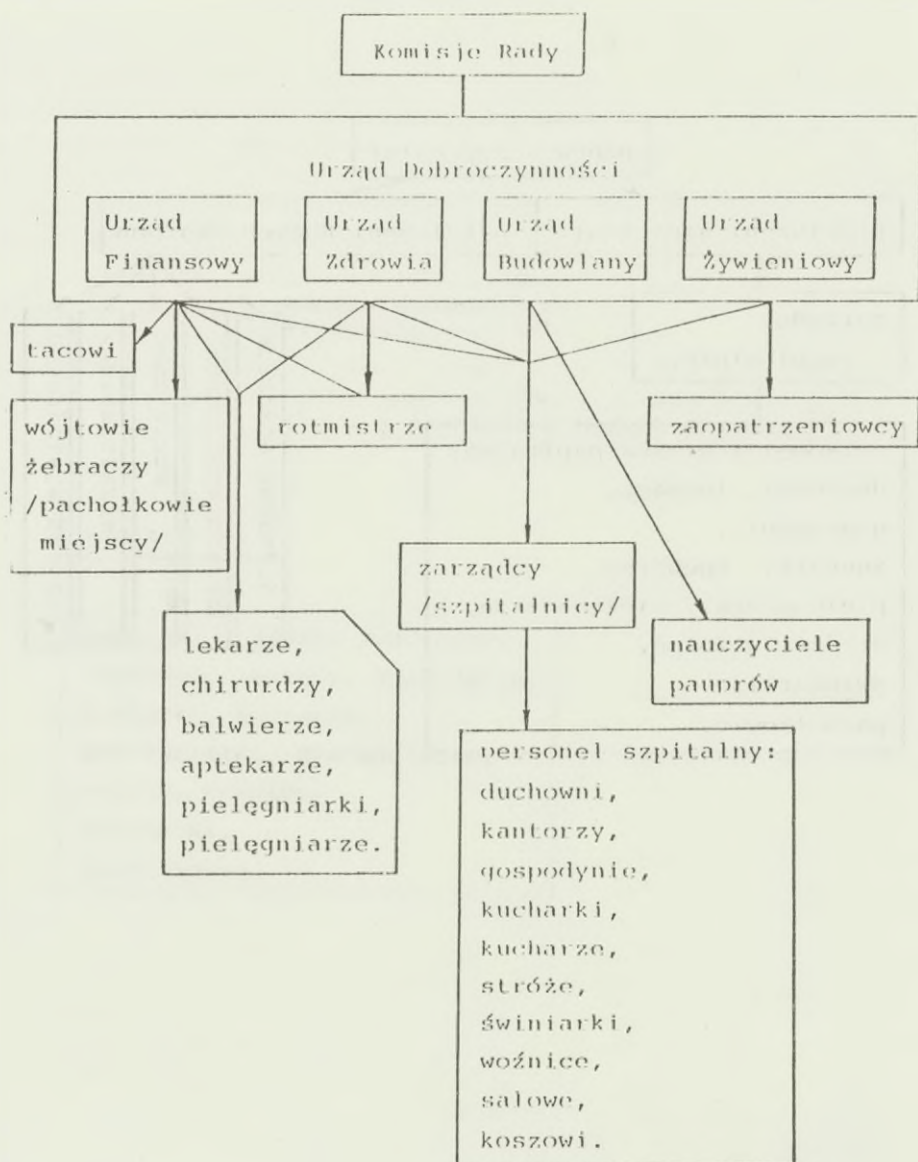
Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1525 r. do 1546 r.



Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1551 r. do 1610 r.



Organizacja opieki nad ubogimi w Gdańsku od 1610 r. do 1793 r.



czeniu się z pieniędzy przekazanych na cele charytatywne, postanowiono zwalniać dwóch przełożonych, w czwartym zaś roku nie zwalniać nikogo. Ustępujący przełożeni musieli wybrać swoich następców i przez kwartał wprowadzać ich w tajniki posługi oraz przedstawić burmistrzowi do zatwierdzenia. Dwóch pozostałych wyznaczała Rada. I znów, tak jak w poprzednich przypadkach, trudno dziś określić, jaką rolę mieli spełniać ci dwaj przełożeni wyznaczani przez Radę. Na pewno służyli rajcom jako kontrolerzy działalności przełożonych; mogli również przewodniczyć w tym kolegium.

Jeśliby któryś z przełożonych nie mógł spełniać obowiązków z powodu ważnych interesów własnych lub choroby czy śmierci na rok przed upływem kadencji, powinien zająć się tym drugi przełożony urzędu żywieniowego lub finansowego, a przełożeni urzędów zdrowia i budowlanego - zastąpić się wzajemnie. Natomiast gdyby śmierć nastąpiła wcześniej niż przed rokiem, wówczas powinni oni wystąpić gremialnie do Rady o przydzielenie nowego przełożonego.

Postanowienia ordynacji z 1610 r. dotyczyły zadań wspólnych wszystkich przełożonych oraz poszczególnych urzędów. Do zadań ogólnie wymienionych na początku ordynacji zaliczono kierowanie urzędami gorliwie, z pożytkiem, tak aby każdy z przełożonych wiedział, jakie są przychody urzędu i wydatki oraz jakie obowiązki mają spełniać podlegli im pracownicy płatni i społeczni. Jeszcze raz wymieniono te zadania, nieco je uściślając, po wyliczeniu obowiązków przełożonych Urzędu Żywieniowego. A więc były to: troska o uczciwe wypełnianie obowiązków przez personel zatrudniony w szpitalach i inne osoby związane z opieką nad komornikami, prowadzenie ksiąg rachunkowych - tak aby delegaci Rady mogli w każdej chwili przeprowadzić kontrolę finansową. Wszyscy zobowiązani zostali do ścisłego księgowania przychodów, datków i ofiar na cele dobroczynne, a każdy opuszczający urząd musiał dokładnie rozliczyć się z powierzonych mu funduszy. Zaznaczono też w ordynacji, iż nie wolno im wydzierżawiać żadnych nieruchomości, wypożyczać pieniędzy, a szczególnie niczego sprzedawać. Gdyby jednak zaszła konieczność dania ubogiemu na jego potrzeby pieniędzy ponad ustalone normy, mogli to czynić, lecz pieniądze musieli pobrać z Urzędu Finansowego, a nie wydawać ich z własnej kasy.

Wszyscy przełożeni zostali zobowiązani do wypłacania pensji pracownikom swoich resortów i określono ich wysokość⁵⁷. Dokładniej przedstawione to zostało w rozdziale IV - przy omawianiu posług, jakie wykonywali pracownicy.

Przynajmniej niektórzy z przełożonych mieli swoich przybocznych (kompanów), którzy nie będąc ich zastępcami, przejmowali jednak obowiązki przełożonych w razie ich nieobecności. Pewna wiadomość na ten temat odnosi się do Urzędu Finansowego, a pochodzi z ordynacji z 1610 r.

Z poszczególnych urzędów w ordynacji z 1610 r. jako pierwszy został omówiony Urząd Żywieniowy. Dwaj jego przełożeni musieli dbać o zapasy żywności, zakupić we właściwym czasie wiktuały i zaopatrzyć biedotę w żywność nie spleśniałą, nie śmierdzącą i w dobre, a nie kwaśne, napoje. Przykładowo wymieniono zakup 30 wołów, dobrych i zdrowych, które przede wszystkim przeznaczono na żywienie ubogich w szpitalu dla ospowatych (Lazarecie), uważano bowiem, iż tamtejsi chorzy muszą się lepiej odżywiać i zjadać więcej mięsa świeżego niż solonego. Ustawa

nakazywała, aby zakupu dokonywać zimą i przetrzymywać woły do czasu zabicia, tuż przed spożyciem.

Do obowiązków przełożonych Urzędu Żywniowego należało również przypomnienie rajcy zarządzającemu hodowlą jesiotrów (*Stürherr*), aby - zgodnie z dawnym zwyczajem - przydzielał jednego jesiotra dla każdego ubogiego. Ważne było też zaopatrywanie szpitali w opał. Ordynacja wyróżniała szpital dla ospowatych, podkreślając, iż szczególnie jemu należy się drewno suche. Ponadto należało zapewnić zakładom siano i owies oraz uprząż dla dwóch koni służących do pracy, a gdyby te padły - trzeba było zwrócić się z prośbą do Rady o przydzielenie innych koni ze stajni miejskiej.

Szczególnie dużo miejsca poświęcono obowiązkom przełożonych względem szpitala dla ospowatych. Przypomnijmy, że był to w owym czasie szpital miejski dla ubogich. Przepisy zatem zobowiązywały zwierzchników do kupowania w odpowiednim czasie prowiantu - świeżego, dostosowanego do potrzeb chorych (m. in. dobrze wypieczonego pieczywa i smaczných, niekwaśnych napojów). Ponownie mówiły o konieczności zatroszczenia się o przydział jednego jesiostra. Podkreślały konieczność prowadzenia rejestru skarbonek tego szpitala, znajdujących się w urzędach i u kolektantów, albowiem fundusze z tych puszek stanowiły ważną część jego budżetu. Zobowiązywały do zabiegania o dary w naturze m. in. na karmę dla świń i wołów hodowanych na wyżywienie chorych. Określały też wynagrodzenie personelu, które przełożony musiał wypłacać⁵⁸.

Urząd Finansowy sprawowało dwóch przełożonych: jeden na terenie Głównego i Starego Miasta, drugi na Przedmieściu, Długich i Nowych Ogrodach, Zaroślaku i terenach zwanych rolą św. Jakuba oraz Piaskami. Chociaż w źródłach nie znajdujemy nigdzie wyraźnego określenia działów tego urzędu, można jednak z terminologii i zadań wysnuć wnioszek, iż były w nim przynajmniej dwa działy. Na pewno istniał dział opieki nad komornikami gdańskimi, którym spieszo z pomocą finansową za sprawą systemu zapomóg. Podobnie musiał funkcjonować dział zdobywania funduszy, dział tacowy. W ustawie spotykamy się nawet z zamiennie używanymi terminami: *Speneamt* i *Schalamt*⁵⁹. Być może gromadzeniem funduszy zajmowali się przełożeni mianowani przez Radę, o powołaniu których mówi się w ordynacji, nie podając jednak ich obowiązków. Dla pracodawcy owe kompetencje musiały być jasne, zapewne wcześniej sprecyzowane przez prawo lub przez tradycję, nie wspominają wszakże o nich ani źródła, ani opracowania.

Przełożonemu Urzędowi Finansowego na Głównym i Starym Mieście polecono wypłacać zasiłki co 14 dni wszystkim tam mieszkającym ubogim za pośrednictwem pachołków miejskich. Pachołkom miejskim za gorliwe odwiedzenie ubogich w ich domach i rozdawanie zasiłków miano wypłacać 10 groszy co dwa tygodnie, a za zapowiadanie o zbieraniu jałmużny w kościołach - 25 groszy⁶⁰.

Ustawa nakazywała przełożonym co kwartał wyznaczać innych obywateli do kwesty z tacami w kościołach Panny Marii i św. Jana.

Zobowiązywała również do zwracania się z prośbą do dwóch najstarszych rajców, aby w Wigilię Bożego Narodzenia wzywali w kościołach obywateli do hojnego składania jałmużny na ubogich. Tychże samych rajców powinni przełożeni zapraszać do ratusza w dniu św. Marcina, by komisyjnie opróżnić przyniesione Boże

Skarbony, przeliczyć i zaksięgować pieniądze. Wtedy ci oraz inni przełożeni mogli odebrać pieniądze wyłożone przez siebie na potrzeby swoich urzędów. Także przy tej okazji inkasowano wszelkie dotacje na fundusze pochodzące z fundacji lub zapisów testamentowych. Przykładem jest wymieniony w ustawie z 1610 r. testament Jana Möllera, na mocy którego zainkasowano w tym dniu 60 grzywien.

Podobne obowiązki miał przełożony Urzędu Finansowego na dzielnicę peryferyjne. Przed trzema najbardziej uroczystymi świętami musiał wyznaczać obywateli, którzy w kościołach na terenie jemu wyznaczonym zbierali jałmużnę na tace. Przy okazji tych świąt powinien wręczać talara duchownym w pięciu parafiach, prosząc o zachęcanie parafian do szczodrobliwości wobec ubogich. Do jego obowiązków należało przekazywanie upominków: woźnemu z ratusza Głównego Miasta - 50 groszy, dozorczy - 10 groszy, czterem pachołkom głównomiejskim - 24 grosze.

Temu drugiemu przełożonemu przydzielono dawne obowiązki przełożonych Bożych Skarbon wobec żebraków. Choć w ustawie powiedziano, aby przy pomocy pachołków nie dopuszczać do żebrania osób nie posiadających odznaki, w praktyce zapewne była to nadal praca wójtów żebraczych; przy czym czas żebrania dozwolonego był ściśle ustalony - od godziny 10 do 13. Przełożeni otrzymali prawo udzielania zezwoleń na żebranie z wyraźnym określeniem miejsca żebrania. Co roku należało wydawać inne odznaki po to, aby ułatwić rozpoznawanie żebraków i dokonanie ich przeglądu.

Chociaż ustawa nie wspominała o pozostałych obowiązkach przełożonych Urzędu Finansowego, to jednak - co wynika z jej tytułu - na nich wciąż spoczywały dawne obowiązki przełożonych Bożych Skarbon⁶¹. Obowiązków tych było bardzo wiele, dlatego w 1706 r. Rada powołała tacowych (urząd ten został omówiony w następnym punkcie). Przekazano im powinności związane z akcją kwestarską i od tego czasu jeden z przełożonych w każdy czwartek odbierał relacje i sprawozdania od tacowych o sytuacji biednych w mieście⁶². Zadaniem tego urzędu było również czuwanie nad uczciwością kwestarzy i wykrywanie wszelkich w tej mierze nadużyć. Zdarzały się bowiem wypadki wyłudzenia pieniędzy przez fałszywych kolektantów, którzy podrabiali atesty i pieczęcie miejskie, fabrykując pozwolenia na dokonywanie zbiórek. Było to okradanie ubogich w pośredni sposób. W 1727 r. Rada ostrzegła specjalnym obwieszczeniem mieszkańców Gdańska przed fałszywymi kolektantami.

W owym czasie występował w Gdańsku pewien oszust podający się za wysłannika z miasta Olendorff i legitymujący się brunatną książeczką, którą mu zatrzymano. Samego wydrwigrosza jednak nie zdołano schwytać. Dlatego powyższe obwieszczenie zobowiązywało mieszkańców do wskazywania władzom oszustów, zabraniało z nimi współpracy i udzielania pomocy oraz nakazywało obywatelom sprawdzać, czy kwestarz proszący o jałmużnę posiada delegację urzędu finansowego opatrzoną pieczęcią miejską⁶³. Zezwolenia takie przełożeni Urzędu Finansowego wydawali między Wielkanocą i Zielonymi Świątami w szpitalu dla ospowatych lub w szpitalu św. Ducha. Przy okazji zostali zobowiązani do zakupu biczów dla pachołków w celu karania nieposłusznych żebraków.

Dopiero w 1653 r. Rada dokonała zmian w regulaminie działania tych przełożonych. Doświadczenia ponad 40 lat pracy nad polepszeniem losu ubogich doprowadziły do ukształtowania treści nowo uchwalonego porządku dotyczącego spraw

finansowych⁶⁴. Postanowiono połączyć fundusze opieki nad ubogimi Starego i Głównego Miasta oraz przedmieść, aby wszystkim potrzebującym nieść pomoc równą pod względem finansowym⁶⁵. W sprawie puszek, z którymi chodzili po mieście kolektanci, zdecydowano, aby co cztery tygodnie inny przełożony zajmował się ich otwieraniem, liczeniem pieniędzy, sprawdzaniem i księgowaniem oraz rozdawaniem puszek rano, a odbieraniem wieczorem - tak, aby żaden z kwestarzy nie zatrzymał jej na noc w domu. Zobowiązano także przełożonych do wzajemnego informowania się o śmierci biednego, którym w jakikolwiek sposób opiekowało się miasto⁶⁶.

Z powyższego rozporządzenia wynika, że w 1653 r. przełożony miał już trzech pomocników lub zastępców, których wzywał w każde sobotnie przedpołudnie dla omówienia spraw związanych z działalnością swego urzędu⁶⁷. Natomiast w sobotę po południu, o godzinie 15, jeden z przełożonych Urzędu Finansowego miał obowiązek przedstawić na zebraniu Urzędu Dobroczynności bilans zebranych pieniędzy. Gdyby z jakichkolwiek powodów, np. choroby, uczynić tego nie mógł, musiał to zrobić jeden z jego zastępców⁶⁸. W sobotę wieczorem przełożony przyjmował od kwestarzy puszkę razem ze sprawozdaniem i księgą kasową, zawierającą wysokość ofiar wpłacanych przez mieszkańców miasta⁶⁹.

Nowe rozporządzenie zobowiązało przełożonych do obecności przy wypłacie biednym zasiłku, a jednocześnie zmieniło dotychczasowy cotygodniowy system wypłat na miesięczny. Przy wypłacie miał być obecny przełożony kończący swój dyżur miesięczny oraz przełożony przejmujący ten obowiązek, aby mógł zapoznać się z osobami pobierającymi zapomogę, należało też wypisać rachunek i wrzucić do skarboxy; w ten sposób sprawdzano wydatki⁷⁰. Zajęcie to było uciążliwe i przykre, dlatego przełożeni często uchylali się od obowiązku obecności przy wypłatach. Stąd w następnym punkcie dodano, że gdyby przełożony obejmujący miesięczny obowiązek troski o kolekty nie stawił się na zebraniu i gdyby nawet nie można go było znaleźć, to zdający dyżur miał dopilnować księgowego, aby ten uczciwie przekazał pieniądze na następny miesiąc⁷¹. W pouczeniu zaznaczono, jak należy postępować w przypadku przeciągania się wypłaty z powodu wielkiej liczby biednych - przełożony mógł wówczas wypłatę przerwać i wyznaczyć jej zakończenie na inny dzień. Najpierw wypłacano starszym: mężczyznom, potem kobietom a dopiero potem młodszym - znów w pierw mężczyznom, a później kobietom⁷².

Przy okazji nałożono obowiązek sporządzania protokołów w wypadku różnicy w sumie funduszy zebranych i wydanych podczas dyżuru jednego przełożonego. Zawsze jednak - zarówno wtedy, gdy wydano na ubogich więcej niż zebrano, jak i wtedy, gdy mniej rozdzielono ubogim niż zebrano i nadwyżkę przekazano do Bożych Skarbox - należało do rozliczenia dołączyć protokół wyjaśniający, dlaczego tak się stało i jakie to były sumy⁷³.

W wypadku, gdyby któryś z biednych nie zgłosił się po odbiór zapomogi w sobotę w czasie rozdzielania darów, a uczyniłby to w późniejszym terminie, pozwolono, by księgowy mógł sam dokonać wypłaty i zaznaczyć ją na kartce dołączonej do miesięcznego rozliczenia⁷⁴.

Zezwolono wypłacać zapomogi rodzinie lub znajomym określonego chorego. Ale gdyby ktoś się podszył pod cudze nazwisko i wyłudził zapomogę lub jej nie oddał, miał być traktowany jako złodziej i ukarany zgodnie z prawem karnym⁷⁵.

Na końcu dodano, że przełożeni Urzędu Finansowego nie powinni robić żadnych różnic we wspomaganiu biednych. Wszystkich muszą równo obdarowywać, także mówiących językiem polskim i chorych na niebezpieczne choroby zakaźne⁷⁶.

Na temat pracy przełożonych znaleziono w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku jeszcze jedno rozporządzenie wszyte do zbioru po omówionym wyżej regulaminie. W jego tekście nie ma żadnej daty. Przypomina ono o konieczności dokładnego zapisywania i księgowania zapomóg oraz o bezwzględnej obecności dwóch przełożonych przy rozdzielaniu jałmużny. Miało to przeszkodzić nadużyciom, czyli pobieraniu dwóch zapomóg przez jednego biednego - na przedmieściach i w mieście. Przełożeni powinni umieć rozpoznać swoich biednych i wykluczać oszustów. Służyć temu miało publiczne udzielanie jałmużny oraz odwoływanie się do biednych, aby wskazywali wydrwigroszy.

Określono najdłuższy dopuszczalny czas rozdzielania jałmużny na 3 dni i zobowiązano wszystkich przełożonych do świadczenia sobie pomocy, do wspierania się w trudach - tak aby żaden z nich nie uległ zniechęceniu i nie zwątpił w sens swojej posługi.

Nowością w tym rozporządzeniu było zobowiązanie wpłacającego do wypisywania dwóch rewersów i przechowywanie jednego z nich jako dokumentu wypłaty w razie podejrzenia lub osądzenia o oszustwo. Dzięki temu można było sprawdzić, ilu wypłat dokonano w Urzędzie i jak wysokie były to wypłaty⁷⁷.

W XVIII w. Rada wydała rozporządzenie dla szpitalników (zarządców) 10 szpitali. Zawierało ono także pouczenia dla przełożonych. Przede wszystkim mieli oni tak kierować swoimi urzędami, by wspierały wszystkich potrzebujących, aby nikt w mieście nie był zmuszony do żebrania. Przełożonym i szpitalnikom przypomniano znów o konieczności prowadzenia ksiąg kasowych na bieżąco i przechowywania ich w miejscach dostępnych do kontrolowania w każdym czasie przez przedstawicieli Rady. Pozostałe postanowienia tego rozporządzenia odnosiły się do szpitalników. Godne podkreślenia było postanowienie Rady o udzieleniu pomocy w szpitalach lub przytułkach oraz w mieszkaniach komorników wszystkim osobom potrzebującym - aby nikt w mieście publicznie nie żebrał⁷⁸. Można z tego aktu wnosić, że długotrwałe wysiłki władz i urzędów przynajmniej okresowo wyeliminowały żebractwo jako formę zapewnienia utrzymania.

Urząd Zdrowia miał jednego przełożonego, który przejął obowiązki przełożonych Bożych Skarbon i przełożonych szpitali odnoszące się do służby zdrowia. Został on obarczony odpowiedzialnością za działanie opieki lekarskiej nad komornikami gdańskimi i w szpitalach zespolonych. Ustawą z 1610 r. zobowiązano go do zapewnienia darmowej opieki lekarskiej wszystkim uprawnionym ubogim. Ustalono wysokość wynagrodzenia dla leczących, którymi w tym czasie byli chirurdzy: za wyleczenie z choroby zakaźnej - 5 grzywien, za wyleczenie z innych chorób - 2 grzywny. Przełożony przyjmował ubogich chorych do szpitali i zależnie od choroby rozlokowywał ich w odpowiednich zakładach. Chorych na chorobę francuską umieszczano w oddzielnym pomieszczeniu szpitala dla ospowatych; obłąkanych - w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych; chorych na choroby zakaźne przyjmowano do szpitala dla ospowatych na oddział zakaźny⁷⁹.

Ustawa zobowiązywała przełożonego Urzędu Zdrowia do odpowiedniej troski

o chorych. Żądano, aby obłąkani zamknięci w klauzurze byli co kwartał kąpani i strzyżeni, a cele ich były oczyszczone; wszyscy pacjenci mieli otrzymywać świeżą słomę, białe czyste prześcieradła i poduszki oraz wygodne łóżka. Przełożeni mieli dopilnować, aby szpitalnicy zatrudniali dobrych służących i pracowite pielęgniarki, a od XVIII w. - także dobrych lekarzy. W tym czasie musieli także nadzorować zaopatrzenie apteki Lazaretu w lekarstwa, a opuszczających szpital otoczyć opieką i dopomóc w ułożeniu im życia poza zakładem. Nowo przyjmowani do szpitala zobowiązani byli przynieść ze sobą ubranie i wszystko, co posiadali; rzeczy te zwracano po wyleczeniu, a spuściznę po zmarłych spieniężano, by uzyskane fundusze przeznaczyć na cele zakładu⁸⁰.

We wspomnianym rozporządzeniu z XVIII w. dla szpitalników (zarządców) 10 szpitali przypomniano przełożonemu Urzędowi Zdrowia o obowiązku przyjmowania do szpitali tylko prawdziwie chorych, słabych i starców. Zakazano przyjmowania za łapówką osób, które jeszcze mogłyby zapracować na swoje utrzymanie oraz symulujących chorobę czy kalectwo, a w rzeczywistości nie na tyle słabych i niedołącznych, aby nie mogli pracować⁸¹.

Urząd Budowlany miał jednego przełożonego, który troszczył się o stan techniczny budynków przeznaczonych na opiekę nad ubogimi. Wyjątek stanowiła klauzura obłąkanych - o nią dbała sama Rada. Przełożony miał realizować nowe inwestycje budowlane uchwalone jednogłośnie przez przełożonych i zatwierdzone przez Radę. Powinien troszczyć się również o pola i łąki, o ich właściwą uprawę i staranne zebranie plonów. Miał obowiązek wynagradzania murarzy i młocarzy, dostarczania do szpitali zboża na chleb, dbania o wyposażanie wozów. Musiał też wypłacać trzem parobkom po 26 grzywien rocznie, klasztorowi św. Brygidy za dzierżawę pola przy Siedlcach - 9 grzywien, od klasztoru Cystersów w Oliwie uzyskiwać darmowy chrust, wynagradzać rektorów szkół parafialnych za przyjęcie na naukę i wychowanie pauprów⁸².

Przełożony Urzędowi Budowlanego miał się opiekować także ubogimi uczniami pięciu szkół parafialnych. Co kwartał musiał przeprowadzać kontrolę, sprawdzać stan ubiorów otrzymywanych przez dzieci w darze, dbać o ich pilność i postępy w nauce. Przy okazji przypominał nauczycielom o obowiązku sprawdzania obecności pauprów i zgłaszania nieobecności, za którą karano wstrzymaniem odzieży na zimę. Przełożony miał również obowiązek troszczyć się o chłopców niezdolnych do nauki szkolnej i kierować ich na naukę rzemiosła. Rektorów szkół wynagradzano następująco: rektor przy kościele Panny Marii co kwartał dostawał 5 grzywien; przy kościołach św. św. Jana, Katarzyny, Bartłomieja, Piotra i Pawła - po 2,5 grzywiny; przy kościele św. Barbary - rocznie 5 grzywien⁸³.

Przełożony Urzędowi Budowlanego miał przejmować na swe cele dochody z uprawy roli i pobierać na św. Marcina 150 grzywien z Kancelarii Rady Miasta. Jeśli wydał więcej niż wynosił dochód, mógł swoje pieniądze odebrać podczas otwierania Bożych Skarbon, w czasie świąt, tak jak inni przełożeni.

W ordynacji z 1610 r. dodano na zakończenie, iż przełożeni powinni administrować powierzonymi sobie dobrami wiernie i gorliwie, służąc ubogim z motywów religijnych, a zapłatę otrzymają od Wszechmogącego Boga, który jako sprawiedliwy sędzia wynagradza za wszelką dobroć, zwłaszcza okazaną ubogim oraz karze

za brak miłosierdzia⁸⁴.

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku znajdujemy nazwiska przełożonych Urzędu Dobroczynności. Od 1600 do 1696 r. wykaz zawiera 27 nazwisk. Listę przełożonych dla Głównego i Starego Miasta otwiera Loss Peter von der Gohr, a zamyka Fabian Michael Harders⁸⁵. Listę przełożonych Przedmieścia i Dolnego Miasta otwiera Hennrich Plaster, a zamyka Daniel Wulff; zawiera ona 28 nazwisk⁸⁶.

Oddzielnie zestawiono przełożonych Urzędu Dobroczynności i Domu Dobroczynności. Wykaz ten zaczyna się od 1696 r. dwoma nazwiskami: Fabiana Michaela Hardersa, który działał do 1700 r., i Daniela Wulffa, który pracował do 1701 r. W latach 1699-1700 zapisany jest także Paul Dietrich Gronau. W następnych latach zapisanych jest jednocześnie kilka osób, ale liczba przełożonych jest zmienna. Można się domyślać, iż ciągle brakowało kandydatów na te urzędy⁸⁷.

Wspomniane zestawienia zgodne są z manuskryptem J.H. Zerneckiego, który w swoim roczniku wymienia nazwiska przełożonych szpitali i podaje, jaki pełnili urząd dobroczynny⁸⁸.

2. URZĘDY WYKONAWCZE

Tacowi

Urząd tacowych (*Schaldiner*) ustanowiła Rada rozporządzeniem z 9 stycznia 1706 r.⁸⁹ Zawiera ono regulamin działania tacowych i wymienia ich obowiązki. Urzędnicy ci, po złożeniu przysięgi, podlegali przełożonemu Urzędowi Finansowego i mieli spełniać wszelkie jego polecenia oraz przestrzegać regulaminu. Był to urząd płatny. Tacowych powołano głównie do kierowania akcją zbiórek na cele dobroczynne i dla kontroli działalności kwestarzy; zobowiązano ich przy tym do dokładnego rozeznawania się w aktualnym stanie życia i zdrowia komorników gdańskich, w ich potrzebach i warunkach bytowania. Za pomocą wywiadów przeprowadzanych z sąsiadami sprawdzali, czy informacje na temat losów ubogich podawane dalej przez nich samych są prawdziwe. W tym celu musieli odwiedzać nawet odległe mieszkania. Zawsze i wszędzie zobowiązani byli dowiadywać się o nowych chorych, a zgony zaznaczać w rejestrach Urzędu Dobroczynności. Nakazano im również interesować się dziećmi komorników i sprawdzać, czy uczęszczają do szkoły i czy rodzice dobrze się nimi opiekują.

Tacowi uczestniczyli w rozdawaniu darów i kontrolowali tę czynność oraz dopilnowywali, aby chorzy mieszkający kątem, którym przyznano zapomogi w naturze, otrzymywali je w swoich izbach. Musieli być obecni przy wydawaniu zasiłków pieniężnych komornikom przybywającym po nie do szpitali, a ubogim nie mogącym się poruszać musieli dostarczyć je do domów bez pobierania jakichkolwiek opłat lub napiwków. W niedziele i święta na nabożeństwach mieli kontrolować obywateli zbierających społecznie jałmużnę na tacę, a każdą nieuczciwość zgłosić przełożonemu. Powierzono im również rozdawanie formularzy, na których gdańszczanie wpisywali wielkość zadeklarowanych ofiar rocznych na cele dobroczynne. Wypełnione formularze odbierali i przekazywali kaszodziejom.

Tacowi mieli obowiązek utrzymywania dobrych stosunków z biednymi i składania w każdy czwartek sprawozdań przełożonemu Urzędowi Finansowemu z sytuacji potrzebujących. Podobnych informacji udzielali śledczym w razie przestępstwa popełnionego przez ubogiego. Przed dniem świątecznym, w którym zamierzano przeprowadzić zbiórkę, obowiązani byli stawić się w kościele Panny Marii i w Ratuszu.

W kościołach musieli obserwować zachowanie się ubogich i żebraków w ramach pomocy wójtom żebraczym. Byli też obecni przy opróżnianiu skarbon kościelnych, przy sortowaniu i liczeniu pieniędzy z nich wyjętych. W marcu pomagali opróżniać skarbonki znajdujące się w winiarniach, gospodach i u balwierzy. Dostarczali skarbonki na cele charytatywne tym właścicielom zakładów, którzy o to prosili. Sami również chodzili z kwestą; m. in. mieli obowiązek chodzić na wesela, chrzty, pogrzeby i delikatnie prosić o ofiary pieniężne lub w naturze; kiedy je uzyskali i wpisali do księgi, powinni byli natychmiast odnieść księgę i puszkę do przełożonego Urzędu Finansowego, gdyż pod żadnym pozorem nie wolno im było zabierać jej do domu. Jednocześnie mieli się zorientować, czy nowożeniec zgodziłby się przyjąć funkcję kwestarza.

Obowiązki tacowych wobec dzieci z Sierocińca, Domu Dziecka i ze szkół polegały na uczestnictwie w przygotowywaniu dobroczynnych pochodów dzieci przez miasto i pomocy w ich przeprowadzeniu⁹⁰. Na końcu rozporządzenia z naciskiem zaznaczono, że tacowi muszą być zawsze obecni tam, gdzie mogą być potrzebni ubogim i przede wszystkim w Domu Dobroczynności, w kościołach i Ratuszu. Przyznano, że nie sposób wyszczególnić wszystkich obowiązków, ogólnie więc zobowiązano tacowych do bezgranicznego posłuszeństwa przełożonym i ofiarnej służby ubogim. Zobowiązano ich także do dawania dobrego przykładu biednym poprzez własne życie religijne i społeczne. Zewnętrzną oznaką tego miało być m. in. wystrzeganie się próżności w strojach, dlatego zabroniono im noszenia koronek, jedwabiu oraz wszelkich ozdób ze złota i srebra. Przełożonym Urzędu Finansowego przyznano prawo zmieniania i powiększania obowiązków tacowych w stosunku do rozporządzenia. Tacowym zabroniono podejmowania innych dodatkowych zajęć, aby mogli poświęcić się całkowicie służbie biednym⁹¹.

Kwestarze

Dla pokrycia ciągle wzrastających potrzeb na działalność charytatywną w Gdańsku przeprowadzano w mieście coraz częściej kolekty. Przełożeni Urzędu Finansowego wyznaczali godnych obywateli do zbierania ofiar przed drzwiami kościołów, chodzenia po domach i miejscach publicznych. Tych wyznaczonych obywateli zatwierdzała Rada. Kolekty przeprowadzano najpierw jedynie w wigilie najbardziej uroczystych świąt. Od połowy XVI w. ofiary były zbierane coraz częściej, później w każdą niedzielę, w końcu również przed uroczystościami rodzinnymi, takimi jak śluby, pogrzeby i chrzciny, aż wreszcie postanowiono wezwać do dobrowolnego opodatkowania się wszystkich obywateli miasta.

W 1653 r. Rada wydała oddzielne rozporządzenie, w którym wycyliła wszystkie obowiązki kolektantów i określiła sposób kolektowania⁹². Dokument ten jest wyrazem troski o zebranie jak największych sum na opiekę nad ubogimi oraz nie-

dopuszczenie do nadużyć. Zapewne wiązała się z tym chęć utrwalenia zaufania ofiarodawców do instytucji charytatywnych.

Urząd Finansowy przydzielał kolektantom zaplombowane puszkę, które odbierali w okresie wiosenno – letnim (od Wielkanocy do św. Michała) o godzinie 7, a w okresie jesienno – zimowym (od św. Michała do Wielkanocy) o godzinie 8. Każda puszka miała być troskliwie strzeżona, nie wolno jej było zabierać kolektantom do domów, nie wolno było wstępować z nią do gospód, w których sprzedawano piwo, wino i inne alkohole; zabroniono ją nawet spuścić z oczu. Natychmiast po skończonej kweście należało puszkę odnieść do urzędu, a gdyby trasa kwesty była oddalona od miasta, należało powiadomić przełożonego o późniejszym jej odniesieniu. Usilnie podkreślono zakaz zatrzymywania puszek przez kolektantów na noc⁹³.

Następnie podano sposoby proszenia o datki i ich zbierania. Kwestujący powinien zachowywać się uprzejmie i skromnie. Gdyby zauważył, że datki składane są niechętnie, powinien wytłumaczyć cel i wzniosły charakter ofiar na biednych oraz nakłonić rozmówcę do hojnej daniny. Gdyby obywatel usprawiedliwił się, że w danym dniu nie może uścić ofiary, kwestujący powinien ustalić termin odpowiadający ofiarodawcy, zapisać go i ponownie przyjść po odbiór zadeklarowanej sumy. Zarządzenie nakładało na ofiarodawców obowiązek własnoręcznego wrzucania pieniędzy do skarbonki, zabraniało przyjmowania napiwków, a gdyby któryś z kolektantów je otrzymał, był zobowiązany do wrzucenia i tych monet do puszek jako dodatkową ofiarę⁹⁴. Omawiane zarządzenie zobowiązywało kwestujących do współdziałania z Urzędem Dobroczynności, gdyby zachodziła konieczność pośpieszenia mu z pomocą w nagłych wypadkach, np. w czasie pożaru Domu Dobroczynności⁹⁵.

Kwestarzy zobowiązano również do stałej obserwacji chorych i biednych otrzymujących wsparcie z urzędu. Gdyby okazało się, że któryś z podopiecznych nie potrzebuje już pomocy, kolektanci zobowiązani byli do zgłoszenia tego w urzędzie. Podobnie powinni zwracać uwagę na sposób wypełniania obowiązków przez rotmistrzów i na ich stosunek do podległych sobie biednych. W wypadku stwierdzenia uchybień, kwestarze byli zobowiązani do napominania rotmistrzów i zgłaszania tego faktu w Urzędzie Finansowym⁹⁶.

Do obowiązków kwestarzy należało uczestniczenie w przenoszeniu puszek z urzędu do ratusza, gdzie po komisyjnym ich otwarciu przeliczano zebrane pieniądze⁹⁷.

Mimo wielu środków kontroli i tak drobiazgowych przepisów, mimo kontrolowania kwestarzy przez przełożonych i wszystkich pracowników dobroczynności, wciąż zdarzały się nadużycia, wobec czego Rada postanowiła, że ofiarodawcy mogą sami przynosić ofiary do Urzędu Finansowego w soboty o godzinie 13.30. W 1706 r. postanowiono wręcz zaniechać kwest, apelując do społeczeństwa o osobiste składanie ofiar w urzędzie. Szybko jednak przywrócono kwesty - najprawdopodobniej z powodu znacznego zmniejszenia się wysokości sumy ofiar.

Dla zabezpieczenia się przed kradzieżami dodano do rozporządzenia z 1653 r. nowe przepisy dotyczące zerwanych plomb. Postanowiono, że w takim przypadku kwestujący ma przerwać zbieranie jałmużny i zgłosić się do urzędu w celu założenia nowych plomb. Jednocześnie zachęcano ofiarodawców do sprawdzenia, czy puszka, do której wkładają ofiary, jest opieczętowana i zaplombowana⁹⁸.

Kwestarzom powierzono również obowiązek podjęcia starej formy uzyskiwania datków na biednych, jaką było zbieranie ofiar na tacę w czasie nabożeństw niedzielnych, oraz obowiązek tłumaczenia wiernym, na jaki cel odbywa się zbiórka i zachęcanie do składania ofiar. Musieli oni pozostawać przy tacach dopóty, dopóki ostatni wierny nie opuścił kościoła. Wtedy dopiero zsyrywali ofiary do Bożej Skarboxy, znajdującey się w kaźdey gdańskiej świątyni⁹⁹.

Obowiązywał kwestarzy przykłady tryb życia, aby mogli mieć podstawę do upominania bliźnich. Wobec tego nakazywano im żyć i ubierać się skromnie, nie nosić ozdób ze złota czy srebra ani koronek. Przypominano również, że gdyby w Domu Dobroczyńności zdarzył się pożar, powinni spieszyć na ratunek mienia społecznego. W końcu postanowiono, że w styczniu kaźdego roku obywatele biorący udział w kwestach będą składali przysięgę, ślubując Bogu i gminom parafialnym, że sprawować będą swoje zadania uczciwie¹⁰⁰.

Działalność kwestarzy nadal interesowała władze miasta, dlatego w 1741 r. wydano rozporządzenie w formie pouczenia. Nowym elementem było w nim zobowiązanie kolektantów do stworzenia i ciągłego aktualizowania spisu ofiarodawców oraz skrupulatnego księgowania uiszczanych ofiar. Kolektantom wyznaczono ściłą rejonizację ich działalności, tak aby nikt z mieszkańców nie został pominięty w prośbie o ofiarę. W swoich księgach mieli kwestarze zapisywać po uzgodnieniu z ofiarodawcą, jak często chce on składać ofiary, w jakim terminie i o której godzinie. Jeśli ofiarodawca zmieniał termin, kwestarz musiał przychodzić nawet kilka razy po jedną ofiarę; miał to czynić chętnie, zawsze serdecznie dziękując, zawsze zachowując się skromnie - aby jego kaźdorazowe przybycie nie sprawiało ofiarodawcom przykrości.

Rozporządzenie to pozwalało ofiarodawcom własnoręcznie wrzucać pieniądze do puszek. Pozwalało również osobiście wręczać biednym zapomogi, byleby czyniono to w Domu Dobroczyńności, w obecności przełożonego Urzędu Finansowego, który wskazywałby, komu z proszących należy się wsparcie; zaznaczono przy tym konieczność rozdawania wszystkim jednakowych datków i darów. Do utrzymania porządku używano kwestarzy.

W rozporządzeniu z 1741 r. powtórzono stawiane przedtem wymagania przykłady, chrześcijańskiego życia kwestujących, obowiązek noszenia skromnego ubioru pozbawionego ozdób oraz zobowiązano do kwestowania w "dobrym humorze i z radością". W trosce o uczciwość Rada przypominała obowiązek dbania o to, aby puszki były zamknięte i oddane do urzędu na czas, czyli przed zmrokiem kaźdego dnia; oczywiście ilość pieniędzy w nich złożona musiała się zgadzać z zapisami dokonanymi w księdze kolekt. Księgi rachunkowe miały być prowadzone na bieżąco, a przełożony Urzędu Finansowego miał to sprawdzać¹⁰¹.

Wójtowie żebraczy

Czas powstania urzędu wójtów żebraczych tonie w mrokach wczesnych dziejów Gdańska. O ich obowiązkach mówiła nie zachowana ordynacja z 1521 r., którą wspomina rozporządzenie z 1524 r.¹⁰² Rada, odwołując się do nie znanej (dzisiaj) ordynacji, przypominała mieszkańcom, iż zadaniem wójtów jest ochrona Gdańska przed napływem żebraków z sąsiednich terenów. Nadmieniono również, że pra-

gnie się przez właściwe przepisy uchronić obywateli przed uciążliwymi sytuacjami powodowanymi nadmierną liczebnością i natręctwem żebraków oraz przed rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych wśród społeczeństwa.

Wójtowie prawdopodobnie pełnili swoje funkcje w bramach miasta oraz w ważniejszych miejscach publicznych, np. przed Dworem Artusa, broniąc żebrakom wstępu. W rozporządzeniu z 1524 r. Rada zwróciła się z apelem do mieszkańców, aby nie przeszkadzali wójtom w spełnianiu tych obowiązków.

Nie możemy dzisiaj rozstrzygnąć, czy zbyt gorliwi wójtowie postępowali z żebrakami brutalnie, czy raczej żebracy potrafili wzbudzać litość u mieszczan - w każdym razie ci ostatni wciąż wspierali ich jałmużną, a obcym żebrakom udzielali nawet gościny. Toteż skrupulatne egzekwowanie praw miejskich przez wójtów było prawie niemożliwe¹⁰³.

Wykonując te obowiązki, wójtowie spełniali pośrednio opiekę nad ubogimi. Broniąc dostępu do miasta obcym żebrakom, pomagali w jakiś sposób miejscowym ubogim, ograniczali bowiem liczbę potrzebujących wsparcia. W ordynacji z 1551 r. postanowiono powołać przynajmniej ośmiu wójtów żebraczych i wyznaczyć im szpitale, w których mieszkali, mieli całkowite utrzymanie, tj. byli żywieni i ubierani. Trzem wyznaczono miejsce w zespolonych szpitalach św. Ducha i św. Elżbiety, pozostałym pięciu - w szpitalu Wszystkich Aniołów Bożych, szpitalu zakaźnym, szpitalach św. Gertrudy, św. Barbary i św. Jakuba. Stosownie do miejsca zamieszkania przydzielono im tereny działania. Na Starym Mieście czuwali wójtowie ze szpitala Wszystkich Aniołów Bożych i szpitala zakaźnego, w Głównym Mieście czterej, ze szpitali św. Ducha, św. Elżbiety, św. Jakuba, a na przedmieściu dwaj ze szpitali św. Barbary i św. Gertrudy.

W omawianej ordynacji wspomniano o przydziale odzieży dla wójtów i ich wynagrodzeniu na św. Michała. Otrzymywali oni na własne potrzeby koszule, spodnie, buty, kabaty oraz zapłatę z pieniędzy zbieranych na tace przed kościołami.

Podstawowym zadaniem wójtów było czuwanie nad przestrzeganiem zakazu wstępu do miasta obcym żebrakom oraz pilnowanie, aby nie żebrali ci, którzy nie posiadali upoważniającej do tego odznaki¹⁰⁴. Krnąbrnych obcych winni byli nakłaniać do opuszczenia miasta i udania się w swoje strony, ostrzegając jednocześnie przed karami przewidzianymi za nieposłuszeństwo¹⁰⁵. Mieli również kontrolować postępowanie żebraków uprawnionych do żebrania, dbać o to, aby nie było nadużyć i wyłudzenia jałmużny. Niewłaściwie zachowujących się zobowiązani byli zgłaszać w szpitalu św. Ducha, gdzie przybywali wszyscy żebracy po zapomogi. Wójtowie musieli również zapobiegać żebraniu nieletnich, wobec których mogli używać nawet bata¹⁰⁶. W każdy piątek o godzinie 8 w szpitalu św. Ducha upominali żebraków, aby wiedli życie pobożne i uczciwe, prawdopodobnie też pomagali w rozdawaniu wszystkim uprawnionym po jednym fenigu zapomogi¹⁰⁷.

Do zadań wójta najbardziej zasługujących na wynagrodzenie zaliczono doprowadzenie żebraka do więzienia za złe zachowanie. Wójt dostawał za to 1 szylinga, a jeśli ujętego przyprowadzało dwóch wójtów, każdy z nich otrzymywał po miedziaku (2 fenigi). Za złożenie zmarłego do grobu oraz za przyniesienie chorego do szpitala wynagrodzenie wynosiło 7 szylingów. Ustawa wymieniła również zapłatę za wykonanie kary na żebraku, który powrócił po wydaleniu z miasta; np. za toczenie w

beczce - 10 groszy¹⁰⁸. Ustalono także wypłatę 2 groszy dla wójta, któremu w mieście powierzono czuwanie nad przestrzeganiem prawa i porządku przez żebraków. Można z tego wnioskować, iż było to jakieś zadanie specjalne powierzane jednemu z wójtów, ale mogące przechodzić na drugiego. Zapewne decydowała o tym Rada¹⁰⁹.

W XVII w. urząd wójta ulegał ewolucji¹¹⁰. W późniejszych ordynacjach zaczęto go nazywać także pachołkiem miejskim i wójtem ulicznym¹¹¹, a jego działalność od 1610 r. ściśle łączy się z funkcjonowaniem szpitali. Dlatego dalszą postać pachołków omówiono już w rozdziale IV, razem z innym personelem szpitalnym.

Rotmistrzowie

Pierwsza ordynacja w duchu luteranśkim, pochodząca z 1525 r., przypisywała duże znaczenie dokładnej ewidencji ubogich. Spis ubogich miał dopomagać w ustalaniu rzeczywistej ich liczby, we właściwym rozdzielaniu jałmużny, wykrywaniu osobników wyłudających jałmużnę kilkakrotnie i w nadmiernej ilości oraz w wydalaniu z miasta ubogich obcych. Ordynacja ta stwarzała także podstawy do karania natrętnych żebraków, którzy po wypędzeniu z miasta - powracali. Obowiązki te dodano rotmistrzom¹¹², ale nie włączono ich do kategorii urzędników wynagradzanych z Bożych Skarbon i potem przez Urząd Dobroczyńności. Nowym ich zadaniem było więc sporządzanie i stałe uaktualnianie spisów ubogich, obejmujących najpierw komorników gdańskich i obcych ubogich, chorych oraz żebraków dopuszczonych do przebywania w mieście. Od drugiej połowy XVI w. prowadzili oni dwa spisy komorników - zgodnie ze wskazaniem nie znanej dotychczas ustawy, a od XVII w. prowadzili aż trzy rejestry. O obowiązku tym mówią jeszcze rozporządzenia z 19 grudnia 1768 r. i z 15 grudnia 1786 r.¹¹³ Funkcję swoją mieli rotmistrzowie spełniać poprzez organizowanie zebrań wszystkich żebraków i ubogich z podległego sobie terenu oraz przez odwiedzanie domów. Na zebraniach byli zobowiązani do zbadania stanu zdrowia swoich podopiecznych i przeprowadzania wywiadu w celu ustalenia tożsamości i pochodzenia obcych. Rotmistrzów zobowiązano też do sprawdzenia, czy oświadczenia żebraków są prawdziwe. Poza tym mieli prawo rozstrzygać, czy można chorych - mimo dolegliwości, na które się skarżyli - odesłać do miejsca pochodzenia. Terminy i punkty spotkań z żebrakami i ubogimi ustalali sami rotmistrze.

Każdego rotmistrza zobowiązano do osobistego przebywania na terenie swojej roty i sporządzania zestawień ubogich. Następnym nowym zadaniem rotmistrzów było meldowanie na piśmie kwatermistrzom o każdorazowych wykroczeniach żebraków zagrażających ogólnemu dobru mieszkańców. Odnosiło się to także do wszelkiego autoramentu ludzi luźnych - takich jak nierządnicę, włóczędzy, próźniacy, hazardziści itp. Ordynacja z 1525 r. uprawniała rotmistrzów do przypominania ludziom luźnym o konieczności przestrzegania tego aktu oraz o obowiązku wydalania ich z miasta. Uprawnienie do upominania rozciągało się także na gospodarzy domów, którzy wbrew prawu przyjmowali obcych i udzielali im wsparcia. W końcu ordynacja zobowiązywała również Radę do udzielania pomocy rotmistrzom w ich poczynaniach. Zapewne spodziewano się skarg i zażaleń kierowanych do Rady na rotmistrzów z powodu kłótności i natarczywości żebraków¹¹⁴.

Z treści ordynacji można wnioskować, że rotmistrzowie decydowali, komu i

jakiego udzielić wsparcia, komu przyznać odznakę uprawniającą do zebrania, a kogo wydalic z miasta. Te znaczne uprawnienia zostały ograniczone w ordynacji z 1551 r. Zachowano w niej obowiązek prowadzenia rejestru, ale co roku, w 14 dni po św. Michale, pachołkowie miejscy zobowiązani byli do sprawdzania i dokonywania spisu ubogich w każdej rocie. Zawierał on imiona i nazwiska miejscowych ubogich, adres i nazwisko rotmistrza, któremu podlegają. Ponadto przełożony Bożych Skarbon sprawujący nadzór nad daną rotą musiał w obecności kompana i pachołka miejskiego obejść wszystkie roty i sprawdzić, czy lokalnym ubogim nie dzieje się krzywda, m. in. ze strony rotmistrzów. Komisja ta miała określić, czy rotmistrz słusznie przydzielił tabliczki żebracze¹¹⁵.

Natomiast ordynacja z 1610 r. przekazała uprawnienie do przydzielania tabliczek żebracych przełożonemu Urzędowi Finansowemu i jego kompanowi¹¹⁶.

3. URZĄD ZAPASÓW

Gdańsk jako członek Hanzy specjalizował się w eksporcie zboża. Kupcy przybywający z Europy Zachodniej starali się zakupić, a gdańscy sprzedac, jak najwięcej zboża. Miasto jednak w pierwszej połowie XVII w. potrzebowało rocznie do produkcji i na wyżywienie ludności 13-14 tys. łasztów tego artykułu¹¹⁷. Gdy na terenach polskich był urodzaj, dowożono do Gdańska ponad 80 tys. łasztów ziarna i wtedy wystarczyło zatrzymac na zapas zimowy 15 % dostaw. Natomiast w okresach mniej pomyślnych Gdańsk powinien był zatrzymac nawet 50 % zboża i ograniczyć eksport, jednak z powodu wielkiego, nie kontrolowanego wywozu zdarzało się, iż zbyt mało zapasów pozostawało w spichrzach na okres zimy i wiosny.

Polityka handlowa miasta nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania. Dotychczasowe uogólnienia oparte są na przykładowo dobieranych przekazach źródłowych¹¹⁸. Zapewne dlatego nie znamy również pełnej prawdy o działaniu Urzędu Zapasów (*Vorrath*). Wydaje się, że dotychczasowi badacze nie zrozumieli ewolucyjnego procesu rozwoju tego urzędu i czasami używają zamiennie terminu Urząd Zapasów i Komora Zapasów (*Vorraths-Kammer*).

C. Biernat widzi w nich jedną organizację, przede wszystkim ewidencyjną, która z kolei służyła hamowaniu wywozu tego artykułu i organizowaniu oraz kontrolowaniu rezerw miejskich¹¹⁹. Uznaje on, że Radzie chodziło przede wszystkim o zapewnienie spokoju społecznego w mieście dla zagwarantowania spokojnych rządów, co uzasadniano jednak motywami etyczno-moralnymi i miłosierdziem chrześcijańskim¹²⁰.

Podobnie uważa M. Bogucka, która wyraziła swoje poglądy na temat Urzędu Zapasów przy analizie i obliczaniu konsumpcji miejskiej i zaopatrzeniu rzemieślników zatrudnionych w produkcji gorzelnianej, piwowarskiej i piekarniczej¹²¹.

J. Trzaska natomiast widzi w nim źródło zaopatrzenia piekarzy w surowiec do produkcji chleba¹²². Podkreśla zarządzenia władz miejskich mające na celu zapewnienie równych szans nabywania, równych cen zakupu zboża i sprzedaży wyprodukowanego pieczywa oraz gorszą jakość zboża z zapasów¹²³.

Na tych opracowaniach oparł się J. Baszanowski. Uznał, że Urząd Zapasów

“prowadził ewidencję przywozu i wywozu zboża, a w niektórych okresach sam dokonywał zakupów przeznaczonych na wyżywienie mieszkańców lub określał, jakiej części zgromadzonego w spichrzach ziarna nie wolno kupcom wywozić”. Przyznaje on, iż kupcy byli zobowiązani sprzedawać określone ilości piekarzom i poszczególnym mieszczanom po stosunkowo niskich cenach ustalonych przez Radę¹²⁴ oraz że w latach 1746-1755 stale istniała tzw. rezerwa miejska wynosząca 1840 łasztów, co miało wystarczyć miastu na całkowite dwumiesięczne zaopatrzenie¹²⁵. Ponadto uznaje, że władze miasta troszczyły się o zapewnienie zboża na okres zimowy, że zachęcały mieszkańców do samozaopatrywania się, szczególnie przez zakupy z wozów, i udzielały preferencji drobnym nabywcom oraz organizowały zapasy na okresy szczególne i dla osób ubogich¹²⁶, tak że ludność “nie musiała obawiać się widma braku zboża”¹²⁷.

Urząd Zapasów powstał albo w 1540 r., o czym wspominają piekarze w suplice z 1699 r. (wiadomość nie potwierdzona przez inne źródła)¹²⁸, albo w 1552 r., kiedy to mieszczanie wystąpili do króla Zygmunta Augusta m. in. z żądaniem, aby rozkazał Radzie utworzyć zapasy żywności i odnawiać je każdego roku. Domagano się wtedy zakupienia kilkaset łasztów ziarna, zmagazynowania go w spichrzach, zorganizowania sprzedaży taniej żywności oraz kontroli tej akcji przez czterech obywateli. “W ten sposób przy nagłych niedoborach można było zboże to sprzedawać po niskich cenach ubogim”. Król poparł ten postulat i polecił ordynkom utworzenie zapasów zimowych, nakazując znalezienie łatwych i dogodnych sposobów sfinalizowania dzieła¹²⁹.

Należy tu zauważyć, iż w połowie XVI w. Rada reprezentowała interesy bogatych kupców, trudniących się obrotem zbożem, a pospółstwo występowało w sojuszu z plebem. Dlatego obciążono kasę miejską zakupami zapasów, a nie kupców zbożowych, jak to będzie miało miejsce w wiekach późniejszych, gdy Radę stanowili zawodowi politycy nie związani z handlem zbożowym¹³⁰. Wtedy Rada wywodząca się z gdańskich intelektualistów zawarła pewnego rodzaju cichy sojusz z plebem i odciągnęła go od popierania wystąpień pospółstwa przeciw władzy¹³¹. W drugiej połowie XVII w. i w XVIII w. ciężar gromadzenia zapasów poprzez odsypy złożyła na barki kupców zbożowych.

Trzeba również podkreślić wielkość postulowanych zapasów. Kilkaset lub nawet tysiąc kilkaset łasztów nie stanowiło przecież rezerwy dla całej społeczności miejskiej. Wielkość ta świadczy o przeznaczeniu jej dla ubogich na konsumpcję i produkcję tańszego, a więc gorszego pieczywa¹³².

O pomocy ubogim świadczy również sporadyczne jego działanie, tylko w okresach zagrożenia. G. Lengnich pisze, że dopiero “w razie grożącego niedoboru i drożyzny powinni wystąpić do ordynków w sprawie zakupu zboża. Gdy brakuje pieniędzy, prosić o dotację albo o pozwolenie na zdobycie ich [...] Przejściowo Urząd Zapasów, jako jedyny, był upoważniony do skupowania wpływającego na rynek zboża. Nie brakowało też przykładów, iż eksport był wstrzymywany dotąd, dopóki urząd nie zgromadził ustanowionej ilości łasztów”¹³³.

Urzednicy wybieralni spełniali swoje funkcje okresowo, tak długo, jak istniały zapasy. Kiedy zboże zostało rozprzedane i komisja złożyła stosowne rachunki, rola jej się kończyła¹³⁴.

Autor niniejszego opracowania uważa, że organizowanie zapasów wymagało trafnego przewidzenia cen zboża, szczególnie ze względu na podaż i popyt na rynku gdańskim, aby zakupić ziarno jak najtaniej, oraz dostosowania ilości zakupu, czyli przewidzenia potrzeb miejskich. To spowodowało utworzenie (w latach trzydziestych XVII w.) urzędu Pisarza Zapasów, stojącego na czele Komory Zapasów działającej stale i zajmującej się tylko ewidencją i statystyką¹³⁵. To dzięki pracy Pisarza Zapasów mamy dane statystyczne, które wykorzystał m. in. C. Biernat¹³⁶.

Pisarz Zapasów przedkładał Radzie sprawozdania dotyczące przede wszystkim zboża zmierzonego, przywożonego i wywożonego z Gdańska¹³⁷. Na ich podstawie Rada podejmowała stosowne decyzje. W czasie niedoborów najpierw zachęcała ludność do samozaopatrzenia się w żywność z powodu spodziewanego wzrostu cen, czasami postanawiała zgromadzić rezerwę miejską niezależną od posiadanej przez poszczególnych obywateli. Gdy uznała, że należy zgromadzić zapasy, nakazywała corocznie wybranym funkcyjnym rozpocząć działania. Określała wielkość zapasu i sposób jego gromadzenia. Tworzono komisję lub deputację o zadaniach wykonawczych, którą nazywamy Urzędem Zapasów, a Rada nadzorowała jego pracę.

Komisje składały się początkowo tylko z rajców, później z jednego rajcy i kilku przedstawicieli pospólstwa lub dwu rajców, ławników oraz kilku centumwirów i posługiwały się pracą Pisarza Zapasów i jego asesorów¹³⁸, a także wszystkich innych urzędników miejskich związanych z handlem zbożowym.

W latach 1595-1596 administracją zapasów zajmowało się aż pięciu rajców¹³⁹, w 1687 r. wybrano do Urzędu Zapasów dwóch rajców, dwóch ławników i czterech przedstawicieli Trzeciego Ordynku¹⁴⁰. Podobnie było w 1739 r.¹⁴¹ Ale od 1682 r. tylko Kwartal Rybacki miał swoich przedstawicieli w tej komisji, od 1692 r. także Kwartal Szeroki, później wszystkie cztery¹⁴².

Wykazy te świadczą, że do sprawowania funkcji zapasów wybierano obywateli co roku, jednakże ze świadectw ich działalności wynika, że często nie spełniali oni żadnych obowiązków bo brakowało zapasów. Wybierano ich bowiem na wszelki wypadek oraz ze względu na szczyt i wynagrodzenie związane z pełnieniem tej funkcji.

Dopiero w 1557 r. zapewniono jakieś nieznanne środki na utworzenie zapasów. Natomiast pierwsza wzmianka w źródłach o przedstawicielach Rady i Trzeciego Ordynku, którym powierzono Urząd Zapasów, pochodzi z 1571 r.¹⁴³ Wtedy do ich obowiązków należało zakupienie zboża, zsypanie go w spichrzu i rozprzedanie po niskiej cenie piekarzom i potrzebującym.

Ponadto zobowiązano Urząd do przewidywania niedoborów lub drożyzny i kupowania w porę odpowiedniej ilości zboża na zapasy. W razie braku pieniędzy należało prosić Radę o dotację lub uzyskać pozwolenie na jej zdobycie. Jednocześnie trzeba było prowadzić księgowość i okazywać rozliczenia na każde żądanie Rady.

W pewnych okresach XVI w. Urząd Zapasów miał pierwszeństwo w zakupach zboża wpływającego na rynek. Zdarzało się też, że wstrzymywano eksport dopóty, dopóki miasto nie zgromadziło potrzebnej ilości ziarna na zapas¹⁴⁴. W 1577 r. Rada wydała kilka rozporządzeń związanych z obronnością i zaopatrzeniem miasta w żywność oraz amunicję, a 21 lutego tego roku postanowiła zabezpieczyć zboże przed pożarem. Dlatego nakazała przenieść zboże przechowywane w spichrzach

szachulcowych (tzw. pruski mur, *Fachwercks-speicher*) do spichrzy murowanych, a właściciele magazynów zobowiązała do ustalenia dyżurów przeciwpożarowych. Kto nie zabezpieczył należycie zboża, temu je konfiskowano i przeznaczano dla wojska¹⁴⁵.

Zarządzono także kontrole i dokładne spisywanie przechowywanych w mieście zapasów pszenicy, żyta, mąki, jęczmienia i owsa. Kto nie zgłosił zapasów lub próbował je ukryć, podlegał karze 3 grzywien dobrej monety i konfiskacie wykrytej żywności¹⁴⁶. Taka kara spotkała np. Henryka Niderhoffa, który nie zgłosił zapasu posiadanej mąki¹⁴⁷.

W 1577 r. Rada zatroszczyła się nie tylko o zapasy zbożowe, ale również o zaopatrzenie miasta w mięso. W dniu 10 września zarządzono, aby handel żywym bydłem odbywał się tylko przed Wysoką Bramą, a prawo pierwokupu przyznano obywatelom, następnie rzeźnikom i w końcu kupcom¹⁴⁸. Pod koniec tego roku, 8 listopada, Rada przeznaczyła do dyspozycji obywateli pewną liczbę łasztów zboża w cenie 0,5 talara za 1 korzec, ograniczywszy jednak wielkość zakupu do 0,5 łaszta ziarna¹⁴⁹. Zadała także o obniżenie cen napojów. Gdy w 1577 r. ceny piwa wzrosły niewspółmiernie do ceny jęczmienia i chmielu, co "godziło również w biedotę", Rada ustaliła ceny od beczki następująco: w zimie za dobre piwo gdańskie 5 grzywien, za piwo stołowe 45 groszy, za dobry "krollingk" 15 groszy; natomiast latem za dobre piwo 5 grzywien, za piwo stołowe 1/3 grzywiny, za "krollingk" 20 groszy¹⁵⁰.

Odrębnym podatkiem próbowano obłożyć tzw. łowców zboża, czyli kupców, którzy przed miastem odkupywali ziarno od dostawców i sprzedawali je po wyższej cenie. Edykt Rady z 1597 r. nakazywał im odsypywanie po 2 korce od każdego łasztu na cele zapasów, jednak uchwałą trzech ordynków z 1599 r. edykt ten anulowano¹⁵¹.

W XVI w. Urząd Zapasów działał okresowo. G. Lengnich podaje, że obywatele pełniący ten urząd sprawowali swe funkcje tak długo, jak długo istniał zapas. Kiedy zboże rozprzedano, składali Radzie sprawozdanie z rachunkami i kończyli urzędowanie. Świadczy o tym np. sytuacja z 1595 r., kiedy to dla zgromadzenia zapasu 1 tys. łasztów ziarna powołano jednego rajcę i czterech przedstawicieli Trzeciego Ordynku, którzy po rozprzedaniu zboża i rozliczeniu się z Radą złożyli swój urząd¹⁵².

Z czasem (XVII w.) postulowano, by Urząd Zapasów działał ciągle, a jego urzędnicy otrzymywali stałe wynagrodzenie¹⁵³. Tutaj należy szukać początków działalności ewidencyjnej Pisarza Zapasów. Jednak i w XVII, i w XVIII w., zdarzało się, iż był on tylko pustą nazwą, miasto bowiem często nie posiadało żadnych zapasów dla ubogich¹⁵⁴.

Jesienią 1622 r. nastąpiła reorganizacja Urzędu. Skup. za fundusze miejskie zastąpiono systemem przymusowego zatrzymywania w mieście pewnej ilości napływającego zboża. Zorganizowano to w ten sposób, że wprowadzono obowiązek ścisłego rejestrowania całego przywozu zboża do miasta. Pisarz Zapasów prowadził specjalne spisy i wyznaczał każdemu kupcowi zbożowemu, ile ziarna ma zatrzymać w swoich spichrzach na zapas zimowy oraz wydawał nakazy rozprzedaży zboża i ustalał ceny. Wyznaczał także ceny na pieczywo produkowane z tego zboża dla ubogiej ludności¹⁵⁵.

Reorganizacja w 1623-1624 r. była świadectwem wzrostu zainteresowania oby-

wateli zapasami w obliczu zbliżającej się wojny ze Szwecją. Świadczą o tym również częste wzmianki w recesach ordynków gdańskich o wystąpieniach członków Trzeciego Ordynku, którzy przypominali Radzie jej obowiązek dbania o dobre zaopatrzenie miasta w zboże na zimę oraz w mąkę i kaszę, aby każdy mieszczanin mógł je zakupić "po możliwej cenie"¹⁵⁶. W 1624 r. Trzeci Ordynek postulował dokonanie zmian w statucie urzędu. Domagał się mianowicie prawa wspólnej kontroli nad jego działalnością dla wszystkich trzech ordynków, zatrzymywania w mieście 1/5 przywożonego ziarna i nałożenia podatku na kupców, wynoszącego 2 korce od każdego łasztu zboża zakupionego w Polsce. Podatek ten miał być dostarczony do miasta na koszt producenta: był to tzw. *Lifferantzkauff*¹⁵⁷. Mimo protestu kupców zbożowych udało się tę uchwałę wprowadzić w życie, a zboże pozyskane z tego podatku znacznie zasiłło zapasy miejskie, przyczyniając się do stabilizacji cen zboża rozprzedawanego w mieście¹⁵⁸.

W 1625 r. znajdujemy w recesach ordynków ślady debat na temat zapasów. W relacji z posiedzenia w dniu 24 września zapisano, iż Rada wyznaje, że "każdy jest naszym bliźnim" i rozumie, że muszą najpierw zostać zaspokojone rzeczywiste potrzeby miasta, a dopiero później można wysyłać żywność¹⁵⁹. Dlatego 10 października 1625 r. postanowiono przeznaczyć na zapasy 1/4 zboża znajdującego się w mieście i tego, które jeszcze wpłynie¹⁶⁰.

W tym dniu Trzeci Ordynek po raz pierwszy sprzeciwił się decyzjom Rady w tym względzie i żądał wolnego wywozu zboża i kaszy¹⁶¹.

Dopiero wobec groźby wojny ze Szwecją ordynki podjęły uchwałę o wstrzymaniu eksportu, ale już w następnych miesiącach rozgorzał długi spór na temat ograniczeń wywozowych. Trzeci Ordynek skarżył się prawdopodobnie nawet u króla, na ograniczenia, co spowodowało przybycie do Gdańska w połowie grudnia 1626 r. starosty brzeskiego Jana Łowieckiego. Do wyjaśnienia stanowiska Rady doszło jednak dopiero w lutym następnego roku, tłumaczono, iż zamykano Komorę Palową tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wtedy, gdy było to konieczne ze względu na potrzeby miasta i niebezpieczeństwo, ale zawsze czyniono to bardzo niechętnie, zwłaszcza, gdy dotyczyło to żywności i materiałów wojennych¹⁶².

Konflikt trwał przez cały rok. Rada odmawiała otwarcia portu do czerwca 1627 r., kiedy to podjęto uchwałę o możliwości eksportu 1/3 zboża przechowywanego w spichrzach, ale decyzję wstrzymywała, aż na redę przybyły okręty szwedzkie i uniemożliwiły wywóz¹⁶³.

W następnym roku ustalono, że z chwilą otwarcia żeglugi kupcy zagraniczni będą zobowiązani kupić 1/3 części ładunku według cen parokrotnie ustalanych i podwyższanych, wynoszących od 150 florenów za łaszt żyta do 230 florenów za łaszt pszenicy, a resztę po cenach rynkowych. Ale Komorę Palową otwarto dopiero w początkach września 1628 r. i zezwolono na wywóz starego zboża¹⁶⁴.

W styczniu 1629 r. zapasy w mieście zmniejszyły się tak znacznie, iż uzgodniono, że eksportować można tylko to zboże, na wywóz którego uzyskano zgodę we wrześniu poprzedniego roku. Reszta miała być zakupiona przez piekarzy. Dyskusję wywołały jedynie rozbieżności poglądów na cenę zboża przeznaczonego na cele spożywcze. Dnia 10 kwietnia 1629 r. Rada podjęła uchwałę w sprawie wolnego wywozu części zboża, a 30 kwietnia wyznaczyła podwyższoną cenę pszenicy do 279

florenów za łaszt. Najpierw miało być wywożone zboże wyznaczone już na eksport, a potem inne stare zboże, ale pod kontrolą i uzależnione od wielkości przywozu i stanu zapasów w mieście¹⁶⁵.

Szczególny przykład troski o zaopatrzenie miasta i zapobiegliwości Rady w gromadzeniu zapasów znajdujemy w 1630 r., kiedy to Rada na skutek nieurodzaju i wysokich cen zboża w Polsce kilka razy zamykała Komorę Palową i zmieniała wysokość podatku. W dniu 21 marca zezwoliła na wywóz pszenicy, a później żyta¹⁶⁶. Ale od 24 czerwca¹⁶⁷ do 30 września zamknęła port, ponieważ okazało się, że w mieście znajduje się tylko 900 łasztów żyta¹⁶⁸.

Dnia 20 września ordynki zaproponowały, aby sprzedawać piekarzom stare zboże po 250 florenów za łaszt, a z nowych zakupów ustalić odsyp 1/6 zboża oraz zobowiązać cechy do wspomagania biednych rzemieślników, żeby urząd nie hamował zbytnio eksportu, bo to obciąża tylko nielicznych¹⁶⁹.

Rada natomiast nakazała zatrzymanie 1/4 żyta i sprzedaż starych zapasów po cenie 250 florenów za łaszt. Skutek tego był niezadowolający i 21 listopada uchwalono zatrzymanie połowy dostaw¹⁷⁰. Od 15 listopada do 19 grudnia 1630 r. Trzeci Ordynek rozważał zasady gromadzenia zapasów, aby nie było uszczerbku w handlu zbożowym, i uchwalił postulat, aby za odsyp zwykłego podatku 2 korców od łasztu zboża miasto płaciło kupcom i nie hamowało nowych zakupów¹⁷¹.

W następnym roku prawdopodobnie obowiązywał już podatek trzykorcowy, a władzom trudno było uzgodnić politykę społeczną wobec zapasów. Rada i Ława wystąpiły z wnioskiem, aby zboże stare było sprzedawane przymusowo jako 1/6 części każdego zakupionego ładunku po wysokiej cenie 280 florenów za łaszt. To napotkało ostrą krytykę Trzeciego Ordynku i kupców holenderskich¹⁷².

Trzeci Ordynek 21 marca proponował zwolnić z zakazu sprzedaży zboże rezerwowane dla zapasów. Część powinien zakupić Urząd Zapasów po 270 florenów za łaszt, a piekarze mogliby je dostać po 280 florenów. Kupcy otrzymaliby 2/3 zapłaty zaraz, a resztę po 4 tygodniach. Inne propozycje mówiły o potrzebie ustalenia odsypu w wysokości 1/6 lub 1/4 od załadunków, o podatku 3 korców, który można by zmniejszyć do 2 korców, gdyby wpłynęło więcej zboża niż przypuszczano. Domagano się również, aby zapas przechowywano w spichrzu miejskim, naliczając 1% miesięcznie tytułem składowania¹⁷³.

Na skutek nacisków kupców 1 kwietnia 1631 r. Rada zgodziła się na wyeksportowanie nadwyżek przy ograniczonych zapasach do 240 łasztów¹⁷⁴. W dniu 9 kwietnia podjęto uchwałę o otwarciu Komory Palowej i wolnym wywozie bez ograniczeń¹⁷⁵, który obciążony był jednak podatkiem. Rada i Ława głosowały za odsypem 3 korców, a Trzeci Ordynek domagał się 2 korców tłumacząc, że nadmierny podatek hamuje handel. Jednocześnie Rada żądała obciążenia karami osób zalegających ze świadczeniami¹⁷⁶.

Innym charakterystycznym okresem działalności Urzędu były lata 1632-1636, kiedy to w mieście i na rynkach europejskich występowały wysokie wahania cen zboża. Kupcy-eksporterzy, dokonujący różnych spekulacji, pragnęli sprzedać jak najwięcej ziarna, Urząd jednak potrafił zatrzymać w mieście potrzebne zapasy.

Działalność Urzędu była przedmiotem obrad ordynków 31 października 1643 r., gdy zgłoszono w Komorze Palowej rekordową ilość ziarna do wywozu. Rada zaka-

zała wówczas eksportu zboża aż do chwili zbadania, ile pozostanie go w mieście¹⁷⁷. W następnym roku, 2 marca, Trzeci Ordynek wystąpił z żądaniem, aby rajcy deputowani do Urzędu przeznaczili jego pieniądze na zakup zboża, gdyż w mieście - mimo okresu wiosennego - było dużo zboża i to po niskich cenach. Mogło to oznaczać, iż powrócono do starego systemu robienia zapasów za pieniądze miejskie. Na pewno już w tym czasie nie obowiązywał uciążliwy dla kupców podatek dwukorcowy, zaproponowano bowiem odnowienie tej uchwały¹⁷⁸.

Projekt odnowienia podatku zbożowego przedstawił Trzeci Ordynek Radzie w latach 1645-1650. Tym razem nie doszło do jego realizacji na skutek zdecydowanych protestów kupców zbożowych¹⁷⁹. Jednakże 20 września 1644 r. Rada - pod wpływem żądań Trzeciego Ordynku - dopuściła delegatów wszystkich trzech ordynków do kontroli działalności Urzędu Zapasów.

W czasie wojny polsko-szwedzkiej, Rada wydała edykt, aby handlarze zbożem zgłosili się w ciągu 8 dni w Urzędzie i uczciwie podali, ile posiadają lub ile magazynują jęczmienia i owsa. Niepodporządkowanie się zarządzeniu groziło karą 1 talara od każdego nie zgłoszonego łasztu, wykrytego w czasie rewizji¹⁸⁰. Podobny edykt wydano 11 marca 1658 r. Zarządzono wtedy obowiązek zgłaszania wszystkich zapasów żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i grochu. W celu przeprowadzenia spisu urzędnicy do spraw zapasów dyżurowali od 14 do 28 marca w godzinach od 9 do 10 przed południem oraz od 3 do 4 po południu¹⁸¹.

Wyjątkowa była interwencja Urzędu Zapasów z 25 maja 1659 r., kiedy to Rada nakazała zgłoszenie i spisanie posiadanej przez gdańszczan soli lünenberskiej¹⁸². Rozporządzenie powtórzono 9 czerwca, podwajając jednocześnie karę za ukrywanie tej soli¹⁸³. W tym samym dniu podano do wiadomości publicznej decyzję urzędników odpowiedzialnych za zapasy żywności o przekazaniu do wolnej sprzedaży partii zboża przechowywanego w "Białym Spichrzu" (*Weisser Speicher*). Zainteresowani mieli się zgłosić w Urzędzie Zapasów w czwartek w celu uzgodnienia ceny zboża¹⁸⁴.

Dnia 25 czerwca 1659 r. Rada wydała nowy edykt domagając się od obywateli i mieszkańców zgłaszania posiadanego zboża własnego lub przechowywanego cudzego. Zgłoszenia przyjmowano w Urzędzie Zapasów przez tydzień o godzinie 9 rano lub 3 po południu. Za niedokonanie zgłoszenia pobierano karę 1 łasztu zboża, przeznaczając je na rzecz ubogich¹⁸⁵.

Choć G. Lengnich podaje, że od 1661 r. funkcje w urzędzie pełniło dwóch rajców, dwóch ławników i czterech przedstawicieli Trzeciego Ordynku¹⁸⁶, to jednak zdarzają się lata, w których w zestawieniach urzędników znajdujemy wakaty, np. w 1691 r. brak nazwisk przedstawicieli Ławy¹⁸⁷, a w 1733 r. znajdujemy tylko dwóch rajców¹⁸⁸.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII stulecia organizacja i działalność Urzędu mimo wojny ze Szwecją bardzo osłabła. Przedstawiciele trzech ordynków stwierdzili nawet, iż "ostatnio prawie zupełnie uległa zagładzie"¹⁸⁹.

Dlatego w 1661 r. trzy kwartały domagały się zwolnienia dotychczasowego zarządu¹⁹⁰, a w październiku rozgorzała dyskusja na forum szerokiej Rady. Dnia 5 października debatowano nad zapasami w Ławie i we wszystkich kwartałach Trzeciego Ordynku. Ława postulowała zajęcie się problemem zapasów na posiedzeniu wszystkich ordynków i podkreślała konieczność utrzymania podatku 2 korców¹⁹¹.

Natomiast kwartały proponowały przeznaczyć na zapasy zboże znajdujące się już w spichrzach, zboże to miasto odkupiłoby po 250-260 florenów. Uważały, że trzeba zgromadzić 1 tys. łasztów i dlatego kupcy mogą zakupić brakującą ilość, będą ją przechowywać w swoich spichrzach przez okres 2-3 miesięcy, a zapłatę pobiorą przy przekazaniu zboża piekarzom. Kwartały podkreśliły jednocześnie, że handel powinien być wolny, ale nie bezwzględnie, bo miasto musi posiadać zapasy przynajmniej na 14 dni. Ubolewały nad podatkiem zbożowym 2 korców, co stwarza niekorzystną sytuację wobec konkurencji Szkotów i Żydów. Ubolewały, że gdyby zapasy zostały wcześniej skompletowane, "nie byłoby obecnej naglącej sytuacji"¹⁹².

Te propozycje rozważała Rada 7 października i uznała, że są ze sobą sprzeczne, i że każda łączy się ze znacznymi trudnościami. Stwierdziła, że dyskusje mogą się przeciągnąć, a obowiązkowo trzeba pobierać podatek 2 korców, i że przez odpowiednie edykty zakazujące nielegalnego handlu w mieście i poza nim będzie ściagała kupców uchylających się od odsypu¹⁹³. Postanowiła również znowelizować dotychczasowe przepisy o handlu i zapasach, gdyż nie można ich regulować przez ciągłe debaty ordynków¹⁹⁴.

W dniu 12 października Ława stwierdziła, że jest za późno na debaty i rozważanie dwóch sprzecznych racji - publicznej i prywatnej kupców zbożowych - trzeba zatem zatrzymać eksport, aby zaopatrzyć miasto¹⁹⁵. Natomiast Trzeci Ordynek (reprezentujący interesy kupców zbożowych) przedstawiał wiele racji przeciw zakazowi wywozu zboża i postulował, aby po zgromadzeniu 1 tys. łasztów zapasu handel był wolny. Domagał się odpłatności za zboże przekazywane zapasom i pobierane przez piekarzy. Użalał się nawet nad tym, że cały ciężar zaopatrywania ludzi niezamożnych w żywność spada na kupców zbożowych, a im odejmuje się "kawałek chleba", który zdobywają swoją ryzykowną pracą¹⁹⁶.

Odpowiadając na wysuwane postulaty Rada 13 października i 1 listopada 1661 r. orzekła, że mimo różnic w poglądach odnosi wrażenie, iż wszyscy troszczą się o właściwe zaopatrzenie miasta, dlatego jeszcze przez 14 dni Komora Pałowa będzie zamknięta, a ordynki mogą dalej deliberować. Na pocieszenie ogłosiła, że miasto posiada znaczny zapas pszenicy, który będzie można wyeksportować¹⁹⁷.

Toteż już 3 listopada postanowiła zwolnić z zapasów 2/3 pszenicy, ale resztę oraz żyto i cały surowiec gorzelniany nakazała zatrzymać. Uchwałę tę ponowiła 10 listopada, a na supliki kupców odpowiedziała, iż miasto ma obowiązek zatroszczyć się także m. in. o dostawę mąki do szpitala zakaźnego (Lazaretu) oraz ma inne ważniejsze wydatki, np. remont Domu Wychowawczego (*Zuchthaus*)¹⁹⁸.

Sprawa formy organizacyjnej Urzędu Zapasów pojawiła się znów w recesach ordynków z 1662 r. W dniu 15 września kwartały Rybacki i Wysoki domagały się powołania komisji, która opracowałaby nowy projekt ordynacji normującej działalność Urzędu. Kwartał Rybacki żądał ponadto zebrania raz jeszcze podatku rogowego ze wsi gdańskich, a Kwartał Wysoki - aby przy zdawaniu egzaminu mistrzowskiego czeladnicy składali jakąś sumę pieniędzy na tworzenie zapasów¹⁹⁹. Zapewne cały Trzeci Ordynek skierował do Rady żądanie powołania odpowiedniej komisji do rozpatrzenia tych wniosków. Można tak sądzić na podstawie tego, iż już 4 października tego roku Rada powołała żadaną komisję, złożoną z przedstawicieli trzech ordynków²⁰⁰.

Zachował się dokument zawierający propozycje deputowanych²⁰¹, różne rady w sprawach organizacyjnych²⁰², rozważania i postulaty komisji²⁰³ oraz projekt doraźnych działań Rady w celu zgromadzenia zapasów na zimę 1662-1663 r.²⁰⁴. Pismo to jest wyrazem troski m. in. o zapewnienie biedocie chleba i zahamowanie drożyzny w mieście. Najważniejszy był postulat tworzenia zapasów z dwóch źródeł - z podatku i poprzez zakup. Zaproponowano Radzie, aby obłożyła podatkiem na ten cel co dwudziesty łaszt zboża kupowanego lub sprzedawanego przez gdańskich kupców. Istnieje szczegółowe uzasadnienie tego postulatu zajmujące 3 karty²⁰⁵, gdzie deputowani wyjaśniają m. in., iż ciężar tego podatku obarcza przede wszystkim kupujących, którzy muszą korzystać z pośrednictwa gdańszczan. Gdańscy kupcy ustalali ceny i mogli sobie w kalkulować w transakcje straty wynikające z podatku. Nadmieniono również, iż nikt z obywateli miasta nie musi trudnić się tym handlem, jeśli zatem postanowienie o podatku zbożowym nie podoba się któremuś z kupców, może podjąć inne zajęcie. Wreszcie podkreślono, że owa troska władz o dobro wszystkich mieszkańców umacnia autorytet władzy, toteż obywatele winni okazywać jej za to "serce i dobrą wolę, chwalać jej zapobiegliwość, przezorność i wielką odpowiedzialność". Dodano, iż kupcom zbożowym cała gmina chrześcijańska życzy szczęścia i pomyślności w ich działaniach, a ponieważ Bóg wysłuchuje takich życzeń i modlitw, ochroni ich przed wszelkimi stratami.

Podano również, iż w okresach dobrobytu wzrasta w miastach liczebność dobrych i zręcznych rzemieślników. Wyroby ich są poszukiwane przez obcych, chętnie kupowane, i w ten sposób miasto się bogaci. W następstwie tego droższy staje się "kochany chleb" i wzrastają dochody handlujących zbożem.

Scharakteryzowane wyżej propozycje odczytano na posiedzeniu Rady w dniu 12 października 1662 r. oraz powtórnie następnego dnia. Rada nakazała Urzędowi Zapasów gromadzić zboże bez zapowiedzenia, a ostateczne rozwiązanie problemów przedstawionych w propozycjach odłożyła do poniedziałku następnego tygodnia²⁰⁶.

W Gdańsku pobierane były różne podatki, m. in. palowe, nakładane na statki za cumowanie w porcie, oraz podatki nazywane dotychczas w polskiej literaturze culażą (były to doraźne opłaty od różnych towarów wwożonych lub wywożonych z miasta - zależnie od ich ilości lub wartości)²⁰⁷. Zamiast stosowania niemieckiej nazwy ze spolszczoną pisownią wydaje się, iż należałoby używać dla tej formy podatku polskiej nazwy - domiar. Tak też będzie nazywany ów podatek w dalszej części tej pracy.

M. Bogucka podaje, że dla poboru domiaru potrzebna była każdorazowo odpowiednia uchwała wszystkich trzech ordynków²⁰⁸. G. Lengnich nadmienia, iż w 1662 r. Rada postanowiła omawiać sprawy zapasów w każdy poniedziałek, dlatego pisarze od domiaru (*Zulage-Schreiber*) i pisarz palowy (*Pfahlschreiber*) musieli w tym dniu przedkładać zestawienia zboża przywożonego i wysyłanego z Gdańska²⁰⁹.

Wydaje się, iż finałem rozważań komisji i narad ordynków były dwa rozporządzenia. Pierwsze wydała Rada 5 grudnia 1662 r., nakazując kupcom - zgodnie z uchwałą trzech ordynków - uiszczać podatek w wysokości 2 korców od każdego łasztu wszelkiego zboża zakupionego na terenie Polski przez gdańszczan osobiście lub przez pośredników. Zakup należało zgłosić w Urzędzie Zapasów, podając ilość i rodzaj zboża. W razie niezgłoszenia potrącano z każdego łasztu 4 korce ziarna -

jako karę²¹⁰.

W drugim rozporządzeniu ogłoszono postanowienia szczegółowe. Każdy dokonujący sprzedaży powinien najpierw uiszczyć podatek 2 korców od łaszta na rzecz zapasów. Toteż nadzorca zbożowy (*Korncapitan*) był obecny w Urzędzie Zapasów przed południem w godzinach od 9 do 10 i po południu od 15 do 16; w wyjątkowych wypadkach można też było zgłosić się u przewodniczącego Urzędu (*Alttester Vorratz-Herr*), aby po otrzymaniu zwolnienia z tej procedury dopełnić obowiązku uiszczenia podatku na najbliższej sesji Urzędu²¹¹.

Mimo tak wyraźnych postanowień organizacyjnych, w 1669 r. nie było zapasów i znów "uznano za rzecz pożyteczną ich zorganizowanie". Dekret Jana III Sobieskiego nakazywał Radzie, aby wypełniała postanowienia wszystkich trzech ordynków dotyczące zapełnienia spichrzów zbożem i stworzyła rzeczywiste zapasy żywności. Król obarczył Radę odpowiedzialnością za zdobycie zapasów i ogłosił, że winni za ich brak będą rajcy. W dekrete swym król zarządził, aby zapasy były tworzone na podstawie uchwał wszystkich trzech ordynków, które miały też decydować o rozdziale zapasów²¹². Rada, nie chcąc, aby spotkał ją w tym względzie jakiś zarzut, zezwoliła (np. w 1686 r.) na kupowanie zboża za całą gotówkę Urzędu Zapasów²¹³.

Z edyktu Rady z 15 listopada 1689 r. znów możemy wysnuć wniosek, że w owym czasie nie pobierano podatku zbożowego. Rada, w porozumieniu z ordynkami, wydała bowiem w tym dniu rozporządzenie przypominające kupcom zbożowym o konieczności zgłoszenia pod przysięgą swoich transakcji i obowiązku uiszczenia podatku 2 korców od łaszta; wobec powyższego, zainteresowani musieli zgłaszać się w Komorze Palowej, która czynna była od św. Jana do św. Michała. Po jej zamknięciu oświadczenia należało składać nad Wisłą albo w mieście (nie wymieniono jednak dokładnie gdzie). Odsyp dotyczył też transakcji względem zboża nie przywożonego²¹⁴.

W wyniku troski o zapewnienie podaży w handlu miejskim Rada wydawała również zakazy sprzedaży produktów spożywczych obcym. Edykty (o identycznej treści) zakazujące odprzedawanie masła, sera, łaju oraz bydła wydane zostały dwukrotnie: 23 września 1695 r. i 10 października 1698 r. To drugie odnosiło się także do terenu Żuław Gdańskich²¹⁵.

Na posiedzeniach Rady 3, 13, 31 października 1698 r. zastanawiano się nad sposobami polepszenia zaopatrzenia biednych. Rada wyraziła zgodę na wypiekanie gorszych gatunków chleba z mąki pochodzącej z mieszaniny żyta i jęczmienia, którego cenę miał wyznaczyć sąd wetowy. Doradzała, aby ze sprzedaży żyta zakupić nowe zapasy i zgromadzić je w spichrzach miejskich. Próbowwała jednocześnie wyłączyć z zapasów pszenicę, którą konsumowali przede wszystkim bogaci²¹⁶.

Zdecydowanie Rady w zapewnieniu zapasów poznajemy z wystąpienia 15 grudnia 1698 r. Postanowiono wtedy zając wszelkie zboże i zobowiązano kupców pod przysięgą do oddania dla Urzędu Zapasów 1/10 swoich zbóż po cenie 260 florenów za łaszt żyta. Z tego zapasu piekarze i inni konsumenci mogli zakupić wyznaczone im przydziały, a pieniędzmi pochodzącymi ze sprzedaży Urząd zapłacił kupcom. Rada nakazała chłopom ze wsi miejskich odstawiać zboże tylko do Gdańska i zakazała wszelkiego nielegalnego przemiału i wypieku. Wyraziła też nadzieję, że warunki

się unormują i zaopatrzenie biedoty w chleb się polepszy²¹⁷. Sytuacja musiała być poważna skoro Trzeci Ordynek skrytykował postanowienia Rady uznając je za niewystarczające, gdyż ceny nadal rosły, a zaopatrzenie i spokój mieszkańców były zagrożone. Stwierdził, iż zakupienie 1/10 zboża ze spichrzów kupieckich nie wystarczy, przeto należy uzupełnić zapasy zbożem napływającym do miasta. Radził dla zahamowania drożyzny (łaszt żyta kosztował wtedy 290 florenów) sprzedawać piekarzom zboże z zapasów po niższej cenie. Zgodził się na wypiekanie chleba z gorszej mąki dla "łaknącej biedoty". Zaproponował, aby kupcy dobrowolnie coś dodali do zapasów i aby rajcy deputowani do tego urzędu spróbowali nakłonić kupców do udzielenia miastu pożyczki zbożowej²¹⁸.

Edyktem z 2 stycznia 1699 r. Rada zahamowała wszelki wywóz zboża i nakazała kupcom i dostawcom przeznaczyć je na sprzedaż wewnętrzną, dla zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych mieszkańców miasta²¹⁹.

Trudną sytuację rozwiązał niespodziewany spadek cen zboża, o czym wspomina Rada 21 stycznia 1699 r. i czym uzasadnia powstrzymanie prac legislacyjnych przygotowujących wydanie edyktu o Urzędzie Zapasów. Postanowiono otworzyć wolny rynek w handlu, ale zatrzymać zapasy²²⁰.

Mimo to dalej zastanawiano się nad regulaminem Urzędu Zapasów. Ława 19 marca 1699 r. wystąpiła z nową propozycją, aby kupcy na ten cel uiszczali zwiększony domiar, czyli 15 florenów od łasztu żyta i 20 od łasztu pszenicy. Uważała bowiem, że takie rozwiązanie jest sprawiedliwsze i prostsze²²¹.

Wiosną jednak niekorzystnie zmieniła się sytuacja na rynku zbożowym i Rada 2, 6, 8 i 15 kwietnia 1699 r. przeznaczyła na zapasy aż 1/2 pozyskanego zboża. Dla zwiększenia trafności propozycji przedkładanych Radzie i operatywności Urzędu Zapasów wydelegowała więcej rajców w deputacji i zgodziła się, aby to samo uczyniły pozostałe ordynki. W wyniku wspólnej dyskusji uchwalono, że Urząd zgromadzi 1 tys. łasztów zboża i 300 łasztów pszenicy oraz podtrzyma wielkość odsypów na 1/10²²².

Dnia 10 września Rada zaproponowała odstąpienie od uciążliwej praktyki odsypów na rzecz opłat uiszczanych do kasy funduszów posiłkowych (*Hülfsgelder*)²²³. Z propozycji tej jednak się wycofała już 4 października i zaproponowała nową wielkość odsypu wynoszącą 1/8 wpływającego zboża, za które płacono 250 florenów za łaszt, niezależnie od kształtowania się cen na wolnym rynku. Zobowiązała się wydać stosowne zarządzenie, aby uchwycić wszelkie wpływy zboża²²⁴.

Do 12 października, kiedy ceny żyta wahały się od 210-270 florenów, Urząd Zapasów płacąc po 250 florenów zdołał zebrać tylko 121 łasztów i 21 korców zboża²²⁵.

W edykcie z 16 października 1699 r. stwierdzono, że miasto znów nie ma zapasów, a ze względu na wysokie ceny zboża należy je odnowić. Dlatego w porozumieniu z ordynkami Rada zarządziła, aby z całego zboża przywożonego drogą wodną lub lądową Urząd Zapasów otrzymywał część ziarna po cenie ustalonej przez ordynki²²⁶.

W końcu 1699 r. (11 listopada) Rada zamknęła Komorę Palową i wstrzymała wszelki eksport. Zobowiązała kupców do złożenia przysięgi, że powstrzymają się od wolnego handlu i zakazała wszystkim obywatelom handlowania zbożem pomiędzy

sobą, aby nie naruszyć ustalonych cen, czyli nie wywołać drożyzny. Przypomniła wszystkim o dokonywaniu wyznaczonego odsypu 1/8 lub opłaty pieniężnej na cele zapasów²²⁷.

Wiosną następnego roku sytuacja uległa gwałtownej zmianie, dlatego 27 i 30 kwietnia 1700 r. deputowani do Urzędu Zapasów wystąpili do ordynków z propozycją sprzedaży z zapasów żyta i jęczmienia, gdyż ceny były w owym czasie korzystne, a konserwacja ziarna uciążliwa. Proponowali jednak sprzedać jęczmień dopiero po otwarciu Komory Palowej, spodziewali się bowiem wzrostu cen. Uważali również, że dodatkowe zboże na zapasy należy już zakupić po niskich cenach i przeznaczyć je na wypieki²²⁸.

W 1702 r. zarządcą Urzędu Zapasów (*Vorrats-Verwaltung*) został Karl von Dorne. Przedstawił on Radzie propozycje organizacyjne najkorzystniejszego zwiększenia zapasów. Projekt jego opierał się na zestawieniu obrotów zbożowych i uzyskanych od niego odsypów²²⁹. Przedstawia go niniejsza tabela.

Tabela 1

Zestawienie obrotów zbożowych i uzyskanych od nich odsypów

Zgłoszono w komorze palowej	Odsyp dla Urzędu Zapasów			
	łaszt	korzec	łaszt	korzec
Zyto	16 237	30	942	-
Pszenica	3 729	31	354	-
Jęczmień i słód	790	-	145	-
Tatarak	336	-	25	-
Owies	15	-	-	-
Groch	42	-	11	-
Kasza jaglana	39	19	5	45
Kasza gryczana	1	-	-	-

Niestety, sam projekt się nie zachował. Również z podanych liczb nie można wywnioskować, jakimi zasadami kierowano się przy obliczaniu wielkości odsypu.

Dnia 17 czerwca 1709 r. wydano rozporządzenie nakazujące pobieranie na rzecz zapasów podatku 1 korca za 1 łaszt od kupujących zboże przychodzące drogą wodną lub lądową. Natomiast, gdy przywiezione zboże było od razu odsprzedawane i wywożone, należało natychmiast dokonać odsypów. Jeżeli zboże miało być zsypane do spichrza, to jego właściciel musiał zgłosić ten fakt w Urzędzie oraz podać

nazwę i ilość zboża. Z chwilą sprzedania zboża kupiec-nabywca musiał zgłosić się do Urzędu, aby oddać korzec od łasztu. Gdy część zboża była natychmiast sprzedana, a część pozostawała w spichrzu, wymienione formalności związane z opodatkowaniem należało załatwić w ciągu 3 dni, w przeciwnym razie kupiec musiał za karę oddać podwójną miarę, tzn. aż 2 korce od łasztu.

Tak więc po raz pierwszy pełne zaopatrzenie Urzędu Zapasów zostało złożone na barki obcych nabywców korzystających przy transakcji z pośrednictwa kupców gdańskich. Dla kontroli polecono wszystkim urzędnikom obsługującym handel zbożowy informować rajcę (przewodniczącego) Urzędu Zapasów o każdym przywozie zboża wodą lub lądem, niezależnie od tego czy ziarno zostało sprzedane natychmiast, czy umieszczone w spichrzu. Mieli to czynić nadzorcy zbożowi i jęczmienni (*Korn-und Gerst-Capitains*) oraz miernicy zbożowi (*Korn-Mässer*). Zobowiązano ich także do podawania nazw spichrzów i nazwisk kupców dokonujących zakupów. Niedopełnienie obowiązku informacji, nawet drobne uchybienia, podlegały surowej karze; mogła nią być m. in. utrata pracy²³⁰.

Ale już w lipcu dokonano znacznych zmian tego postanowienia. Rada 3 lipca 1709 r. proponowała zwiększenie zapasów do 5 tys. łasztów żyta, 1 tys. łasztów pszenicy i proporcjonalnej do tego ilości jęczmienia. Motywowała to wzrostem liczby biedoty w mieście, niepewnymi czasami wojny północnej i brakiem danych o żniwach w Polsce, a podkreślała, iż nadmiar zboża kupcy mogą zawsze wyeksportować. Dla zgromadzenia tak znacznych ilości domagała się uchwalenia 4-5 korców podatku od łasztu zboża²³¹.

Do propozycji tych ustosunkowała się Ława już 4 lipca. Poparła inicjatywę zwiększenia zapasów, ponieważ uważała, iż nie można dopuścić, aby ludzie cierpieli głód w Gdańsku, „jak to było gdzieś indziej”. Uznała jednak, że wystarczą zapasy 2,5 tys. łasztów żyta i 500 łasztów pszenicy. Wtedy wystarczyłoby pobrać 3 korce od łasztu żyta, 2 korce od łasztu pszenicy znajdującej się w mieście oraz 1 korzec od każdego ziarna nowo wpływającego. Zapropowała 200 florenów jako cenę zbytu dla piekarzy²³².

Trzeci Ordynek postulował ponadto pobieranie opłat od zboża eksportowanego²³³. Nie wiadomo jaką uchwałą zakończyły się te dyskusje, ale wykazują one znaczne zainteresowanie zapasami i troską o ubogich.

Postanowienia te spowodowały zmianę poglądów i narzekanie Trzeciego Ordynku wyrażone 12 grudnia 1710 r., mówiące, że z powodu hamowania eksportu kupiectwo ponosi wielkie straty, które można szacować co najmniej na kilka beczek złota. Domagano się przynajmniej usprawnienia gromadzenia zapasów i kontroli pracy Pisarza Zapasów, któremu zarzucano pomyłki notowań wpływów. Według centumwirów powinien on wystawiać podwójne dokumenty. Duplikaty składane u rajców przełożonych Urzędu Zapasów byłyby podstawą do kontroli²³⁴.

W dniu 16 stycznia 1741 r. Rada wydała drukiem edykt zakazujący na okres jednego miesiąca sprzedaży obcym wszelkich wiktuałów, pozwalający jednak na handel wewnątrz miasta. Jednocześnie nakazano pobierać od łasztu zboża jeden korzec, aby przekazać ziarno bezpośrednio od sprzedawcy do zapasów. Miało to zapobiec podbijaniu ceny przez pośredników. Z treści zarządzenia wynika, że pośrednikiem mógł być tylko Urząd Zapasów, który skupował i sprzedawał zboże po

tej samej cenie. Nieposłusznym grożono wniesieniem skargi do sądu wetowego i karą według wilkierza. Uzasadniając swą decyzję, Rada podała, że nie może pozwolić na pośredniczenie w transakcjach kupcom i maklerom, którzy podbijają ceny żywności, pogarszając sytuację mieszkańców, a szczególnie biedoty²³⁵.

Dnia 16 lutego 1769 r. Rada zwróciła się do przewodniczącego Urzędu Zapasów z prośbą o przedstawienie nowych rozwiązań w organizacji zaopatrzenia, ponieważ - według informacji posiadanych przez rajców - nie można było liczyć na wystarczające dostawy żyta i pszenicy z Polski. Na zebraniu funkcjonariuszy Urzędu potwierdzono, że w mieście należy spodziewać się drożyzny, dlatego zaproponowano wykorzystywać dostawy przywożone wozami (niemałe przecież) i zapasy gromadzone na pobliskich Żuławach. Urzędnicy, odpowiadając na te propozycje, wyrazili nadzieję, iż wiosną, gdy ruszy żegluga, będą dostawy drogą wodną. Zwrócono również uwagę, że należy zadbać o rezerwy, którymi miasto aktualnie dysponuje²³⁶.

Wśród archiwaliów znajdujemy dokumentację mówiącą o doradczej działalności Urzędu Zapasów. W dniu 11 maja 1784 r. Rada zwróciła się do jego przewodniczącego o przedstawienie opinii w sprawie wprowadzenia powszechnego domiaru na jęczmień i owsa w celu wspomżenia tymi funduszami Kasy Funduszy Posiłkowych (*Hilfsgelder-Kasse*). Według uchwały z 1776 r. wspomniany domiar wyniósłby 6 groszy od korca jęczmienia i 3 grosze od korca owsa. Urząd Zapasów uzasadnił nieopłacalność takiego podatku, gdyż nie przyniósłby on zbyt wielkich dochodów, ponieważ dostawy tych zbóż nie są duże. Nadmieniono również, że kupcy szukaliby innych rynków zbytu, np. w Elblągu. Dlatego nie poparto propozycji Rady²³⁷.

W końcu XVIII w. Rada postanowiła zorganizować zapasy innych jeszcze rodzajów żywności, zauważono bowiem, że w mieście znajdują się niewielkie ilości jęczmienia, owsa, gryki, kaszy jaglanej i grochu, a wiele tych produktów się wywozi. Dlatego zwróciła się do przewodniczącego Urzędu Zapasów o wyrażenie opinii, czy nie należałoby stworzyć zapasów i tych wiktuałów, podobnie jak czyni się to z żytem i pszenicą. Przyczyną troski Rady był nieurodzaj w 1785 r. Odpowiadając Urząd sformułował następujące wnioski:

- zakazać wywozu zbóż w listopadzie, załadunki na statki realizować tylko wyjątkowo;

- nie nadawać rozgłosu sprawie braku żywności, nastąpią bowiem jeszcze dostawy drogą lądową; kiedy trakty staną się przejezdne, ceny artykułów ulegną obniżeniu; dla uspokojenia opinii warto dodać, że miasto ma większe zapasy niż wykazuje to asygnata, którą posiada Rada; są też duże zapasy u osób indywidualnych; zbędny rozgłos w sprawie braków i czynienie kroków nadzwyczajnych mogłoby zostać wykorzystane przez handlarzy żywnością;

- informować przewodniczącego Urzędu i upoważniać do decydowania o dopuszczalnym wywozie żywności z miasta, a sprawy wątpliwe rozstrzygać kolegialnie na posiedzeniach.

Odpowiedź ta opatrzona jest datą 4 listopada 1785 r.²³⁸ Mimo licznych postulatów, przedsięwzięć organizacyjnych i projektów, mimo działania komisji oraz nakazów królewskich, nie udało się w Gdańsku w omawianym okresie wydać ordynacji o Urzędzie Zapasów. Jest wielce prawdopodobne, że stało się tak z kilku

powodów. Z jednej strony na skutek protestów kupców zbożowych, ścierania się sprzecznych interesów ogólnospołecznych i małej grupy kupców; z drugiej zaś - z powodu trudności legislacyjnych w sformułowaniu ogólnych zasad uwzględniających różne sytuacje gospodarcze w Polsce i Gdańsku, popyt i podaż na rynkach europejskich i rynku gdańskim, klęski elementarne, wojny i blokady gospodarcze. Dlatego sprawa zapasów była doraźnie załatwiana przez rozporządzenia Rady, a zadania Urzędu regulowano z roku na rok, często zmieniając podatki, ilość oraz rodzaj gromadzonej żywności.

Działalność Urzędu Zapasów odegrała dużą rolę w regulacji cen żywności, hamowaniu drożyzny, ratowaniu biednych przed głodem. Rada, popierając jego funkcjonowanie, występowała wbrew interesom kupców zbożowych, a w obronie ubogich i we własnym.

Głód bowiem, jak uczyły doświadczenia, łatwo doprowadzał plebs do wystąpień przeciw sprawującym władzę. Rada, ograniczając swobodę handlu na rzecz gromadzenia zapasów ogólnomiejskich i nakładając podatki na kupców zbożowych, wysuwała argumenty etyczne, choć zapewne troszczyła się przede wszystkim o utrzymanie spokoju w mieście i zapewnienie sobie możliwości sprawowania rządów bez wstrząsów i zaburzeń²³⁹.